

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-90
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Wobec projektu bloku naddunajskiego.

Państwo francuskie wykazuje wzmożoną aktywność polityczną, przyczem zupełnie wyraźnie wkracza na nowe tory, zbaczając z dróg, po których prowadził je Arystydes Briand — dziś już „wielki zmarły“, grzebany uroczystie przez rząd Trzeciej Republiki.

Z jednej więc strony rząd francuski podjął wyraźną próbę zbliżenia francusko-włoskiego, przechodząc do porządku nad irytacją kół lewicowych, pryncypjalnie nienawidzących faszyzmu; z drugiej strony zaskoczył niemal opinię całej Europy projektem nowego bloku środkowo-europejskiego.

O projekcie tym ambasador Francji w Berlinie p. Francois Poncet zawiadomił rząd niemiecki, a równocześnie ambasador w Warszawie p. Laroche przedstawił oficjalnie projekt francuski rządowi polskiemu.

Projekt francuski polega, jak sły-chać, na czterech punktach.

1. Austria, Węgry i Czechosłowacja przystępują do ścisłego gospodarczego związku, na zasadzie układów, które stosunki gospodarcze tych państw mają na nowo uregulować.

2. Przystąpienie innych państw naddunajskich, tj. Rumunii i Jugosławii, do tej grupy państw jest dopuszczalne, jednakże trzy najpierw wymienione państwa stanowią podstawę zamierzonego, ścisłego, gospodarczego związku państw naddunajskich. Jak widać z tego, projekt nie przewiduje dotąd udziału Polski w tej kombinacji.

3. Rząd francuski, na wypadek praktycznego przeprowadzenia planu, oświadcza gotowość udzielenia pomocy finansowej tym państwom.

4. Anglja, Włochy, Francja i Niemcy zobowiązują się z nowego ugrupowania państw naddunajskich nie wyciągać dla siebie żadnych specjalnych korzyści, zwłaszcza na terenie celno-politycznym.

Francuzi stoją pozatem na stanowisku, że rokowania w sprawie związku państw naddunajskich mogą się rozwinąć dopiero wówczas, kiedy w tej sprawie uzgodnią całkowicie swe stanowisko Francja, Włochy, Anglja i Niemcy.

Projekt ten nie uwzględnia więc polskiej koncepcji wielkiego bloku rolniczych państw środkowej Europy. Projekt nie wymienia też Polski w rzędzie państw, któreby miały przystąpić do bloku, zaś udział w nim Rumunii i Jugosławii przyjmuje tylko fakultatywnie. Trzon bloku mają tworzyć Austria, Czechosłowacja i Węgry; a więc ma on się składać ze szczątków Austro-Węgier, które nawet w sumie nie są i nie mogą być samowystarczalne i żywotne. Kraje przemysłowe, zbankrutowana Austria i ciasna geograficznie Czechosłowacja otrzymałyby w tym bloku wyraźną przewagę. Blok naddunajski mógłby zaś istnieć i rozwijać się tylko pod protektoratem wielkich mocarstw zachodnich, w szczególności zaś pod wspólnym protektoratem Paryża i Berlina, uprawianego za zgodą Rzymu i Londynu.

Projekt obliczony jest więc na wspólne działanie Niemiec i tem zapewne tlu-

maczy się „zgubienie“ Polski przez Andrzeja Tardieu. Tymczasem właśnie udział Polski i tylko on mógłby dać blokowi środkowo-europejskiemu pełną żywotność i niezawisłość gospodarczą, co jednak oczywiście nie mogłoby znaleźć poparcia Niemiec.

Wobec powszechnej wojny gospodarczej idea bloków między państwowych „wisi w powietrzu“. Mówi się o bloku

angielsko-skandynawskim, mówi się i o naddunajskim. Polska musi czynnie występować jako czynnik cementujący swoje otoczenie i aktywizujący jego możliwości gospodarcze, wraz z własnymi.

Od r. 1930 Polska reprezentuje blok agrarny, którego żywotność wykazały wszystkie dotychczasowe jego wystąpienia.

Nasz sojusznik francuski, występując z własną grą polityczną, krzyżuje się do pewnego stopnia z ustaloną linią polityczną Polski. Piszemy „do pewnego stopnia“, bo uważamy rozdźwięk między Warszawą a Paryżem nie tylko za niewskazany, ale i za wysoce nieprawdopodobny.

==@==

Sejm składa hołd pamięci Brianda. Manifestacja żałobna w komisji spraw zagran.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca. (B.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Radziwiłła (BBWR.) w obecności wicemin. Becka.

Na wstępie posiedzenia komisja złożyła hołd pamięci ś. p. Arystydesa Brianda.

Przewodniczący Radziwiłł oświadczył:

Podpis Brianda, wielkiego męża stanu Francji, jednego z największych mężów stanu w Europie, widnieje pod traktatem sojuszu polsko-francuskiego, co posiada dla nas specjalne znaczenie.

Scharakteryzowawszy Brianda jako szermierza idei pokoju i współpra-

cy międzynarodowej, złożył hołd Zmarłemu, którego nazwisko pozostanie na zawsze trwałym symbolem pokoju.

Pos. Czapiński imieniem PPS. oświadczył, że jego stronnictwo zawsze ze szczerą sympatją odnosiło się do osoby Zmarłego.

Pos. Stanisław Stroński imieniem Klubu Narodowego przyłączył się do manifestacji.

Na znak żałoby przewodniczący przerwał posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie komisja przyjęła ustawę ratyfikującą traktat handlowy i nawigacyjny z Turcją.

fakt, że po ostatniej przechadzce w dniu 29 lutego wszedł po schodach do mieszkania znajdującego się na II. piętrze.

Pogrzeb, który się odbędzie w sobotę, będzie manifestacją narodową.

W dniu pogrzebu trumna zostanie wystawiona na widok publiczny w gmachu M. S. Z. na Quai d'Orsay. Mowę pożegnalną imieniem rządu francuskiego wygłosi Tardieu.

Zwłoki Brianda spoczną tymczasowo na cmentarzu Passy, poczem w lecie zostaną przewiezione do Coche-rel.

Paryż, 8 marca. (PAT.) Osobisty lekarz Brianda oświadczył przedstawicielowi Havasa, że także

przyczyną śmierci Brianda był obrzęk płuc.

Lekarz udał się wczoraj rano do mieszkania Brianda celem dokonania zastrzyku. Była to godzina 10. Briand siedział w fotelu mocno przygnębiony. O godz. 12 telefonował jeszcze do swych bliskich przyjaciół a o godzinie 1-ej zgasł bez cierpień.

Waszyngton, 8 marca. (PAT.) Wiadomość o zgonie Brianda wywołała w tut. kołach rządowych olbrzymie wrażenie. Prezydent Hoover wystosował depeze kondolencyjne do prezydenta Republiki francuskiej. Sekretarz stanu Stimson wysłał depezę do premiera Tardieu. Daves oświadczył przedstawicielowi Havasa, że zgon Brianda jest stratą dla całego świata. Briand posiadał wielkie siły stabilizacyjne dla załatwienia trudności europejskich po wojnie.

„BRIANDYZM PRZEŻYJE BRIANDA“

Paryż, 8 marca. (PAT.) Dzienniki poświęcają całe kolumny żałobie, jaka okrywa całą Francję. Niektóre artykuły jak Herriota w „Journal“ i Painle-vego w „Excelsior“ nacechowane są głębokim wzruszeniem. Herriot wierzy, że Briandyzm przeżyje Brianda.

==@==

Jak umierał Arystydes Briand.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca. (G.) Donoszą z Paryża: Przyjaciele ś. p. Arystydesa Brianda informują, że stan chorego w ostatnich dniach był już tak groźny, że lekarze jeszcze w ubiegłym tygodniu stracili nadzieję utrzymania pacjenta przy życiu. Śmierci spodziewano się z dnia na dzień.

Briand do ostatniej chwili zachował przytomność. Jeszcze wczoraj rano kazał sobie podać dzienniki i przerzucił je pobieżnie. Agonja rozpoczęła się o godzinie 10.30 przed południem i trwała trzy godziny. Chory skarżył się na zakaz palenia. Prosił, aby mu nie zabierano z pokoju fajki.

O żywotności Brianda świadczy

Japończycy maszerują do Nankinu? Nowa dywizja japońska wysadzona na ląd.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 marca. (G.) Donoszą z Londynu: Ostatnie przesunięcia oddziałów japońskich świadczą, że niezależne dowództwo japońskie nie ograniczy się do zajętych dotychczas terenów.

Japońscy saperzy gorączkowo odbudowują zniszczoną linię kolejową do Nankinu.

Prócz tego naprawia się w szybkim tempie szosę, która ma ułatwić transport czołgów i samochodów pancernych.

Wszystko wskazuje na to, że wojska japońskie będą kontynuowały swój marsz.

Mówi się o zamiarach zajęcia Nankinu.

Wprawdzie ministerstwo spraw woj-skowych w Tokio zaprzecza tym pogłoskom, jednakże pod Szanghajem wylądowują coraz to nowe posiłki japońskie. Wczoraj wysadzono na ląd nową dywizję japońską w sile 14.000 ludzi.

==@==

Obfity plon obrad sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 marca. (B) Pod koniec wczorajszego posiedzenia sejmiku pos. Staniewicz referował sprawę

tepienia szczura piżmowego,

zaznaczając, że szczur ten jest niebezpieczny dla wszystkich budowli nadwodnych. Polsce zagraża inwazja tego zwierzątka z Czechosłowacji, Prus i Rosji, gdzie istnieje jego hodowla. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Na ironiczne oklaski z niektórych ław, pos. Staniewicz odpowiedział: Żadna praca nie hańbi.

Min. Hubicki o nowelizacji ustaw socjalnych.

Po przyjęciu ustaw ratyfikacyjnych o 4 konwencjach i umowach, przystąpiono do pierwszego czytania projektów ustaw o ubezpieczeniach społecznych.

Pierwszy zabrał głos minister Hubicki. Zaznaczył, że przedstawione projekty stanowią

dwie odrębne kompleksy.

Do pierwszego należy nowelizacja ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Niedobory Funduszu Bezrobocia przy 170.000 ludzi pobierających obecnie zasiłki, wynosily w ostatnich miesiącach od 9—12 milionów zł. miesięcznie. Ogólna sytuacja finansowa zmusza Rząd do utrzymania równowagi budżetowej w drodze oszczędności. Wprowadzone przedłożona nowela ograniczenia zasiłków dla bezrobotnych będą niewątpliwie boleśnie przez nich odczuwane, ale od ograniczeń tych zależy dalsze funkcjonowanie instytucji w ramach ustawy skarbowej. Gdyby uzyskano pewne oszczędności, wykorzystane one będą w drodze wykonywania robót publicznych.

Drugi kompleks stanowią trzy projekty to jest ustawa scaleniowa, zmiana ustawy o czasie pracy i o urlopach. Projekty te mają na celu wprowadzenie

ubezpieczenia robotników na starość oraz na wypadek śmierci lub niezdolności do zarobkowania.

W myśl nowego projektu, ubezpieczenie to dawać będzie korzyść ubezpieczonym bądź w postaci renty, bądź renty inwalidzkiej, bądź też w postaci renty wdowiej i sieroczej dla członków rodziny. Ubezpieczenie emerytalne jest dziełem zbiorowych oszczędności. W zakresie ubezpieczenia od wypadków projekt przewiduje polepszenie świadczeń w porównaniu do przysługujących obecnie w Poznańskim i na Pomorzu, a nawet przyznawanych przez Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Ustawa ubezpieczeniowa wprowadza

scalenie organizacyjne poszczególnych działów ubezpieczeń

przy uproszczonej konstrukcji instytucji ubezpieczeń. Zachowany zostaje odrębny dział ubezpieczeń pracowników umysłowych bez uszczuplenia uprawnień. Rząd uznał za niemożliwe zwiększenie istniejących obciążeń socjalnych, zwłaszcza, że wiele innych państw zużyło wydatki w tym zakresie. Obecnie obciążenia w województwach centralnych i południowych wynoszą 18 proc. kosztów robocizny.

Min. Hubicki kończy oświadczeniem że należy przeprowadzić taką reformę, która upodobniła polskie świadczenia do norm międzynarodowych, zarówno pod względem ich rodzajów jak i rozmiarów. Upoważniony jestem przez p. premiera, do oświadczenia, że

Rząd pragnie aby trzy pierwsze w kolejności porządku obrad projekty zostały uchwalone w normalnej drodze ustawodawczej, jeżeli

nie w ciągu ostatniej, to na przyszłej sesji ciał ustawodawczych,

Rząd bowiem świadom jest trudności, jakie wywołałoby wprowadzenie tak zasadniczego przeobrażenia w ustawodawstwie socjalnym w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

Konieczność korektury noweli

Wywiązała się dyskusja.

Posel Madeyski (BBWR) oświadcza, że klub jego, nie wchodząc w szczególności zasadnicze, uważa, iż proponowane mechaniczne wciągnięcie działu pracowników umysłowych do wspólnego zakładu ubezpieczeń społecznych wymaga jeszcze głębokiego rozważania. Połączenie ustawy scaleniowej z projektem zmiany ustawy o czasie pracy i urlopach, ogranicza dotychczasowe zdobycze polskiego świata pracy i dlatego te dwie nowele wymagają poważnej korektury.

Uznając równowagę społeczną i zasadę sprawiedliwości społecznej za podstawę zdrowego rozwoju społeczeństwa, mówca uważa za konieczne zwrócić uwagę Rządu na nierównomierne rozłożenie ciężarów, spadających na społeczeństwo, jako skutek kryzysu, i na konieczność kontroli nad produkcją i gospodarką, celem scharmonizowania jej z interesami społeczeństwa.

Wierzymy, że Rząd w obiektywnej ocenie rzeczywistości i ofiar, ponoszonych obecnie przez świat pracy, znajdzie skuteczne środki do pociągnięcia do równoważnych obowiązków i ofiar tych jednostek, którym chęć zysku zasłania oczy na ciężką sytuację Państwa i świata pracy. Dwa projekty nowe musimy określić jako niezbędną regresję w położeniu robotników celem umożliwienia im uzyskania ubezpieczenia na starość.

W dyskusji przemawiali jeszcze posłowie ks. Szydelski, Żuławski, J. Jankowski i B. Jankowski.

Ustawę w pierwszym czytaniu odesłano do komisji.

Obrady wtorkowe.

Warszawa, 8 marca. (B) Dzisiejsze wtorkowe posiedzenie sejmiku, podobnie jak wczorajsze, miało na porządku dziennym 17 spraw, z których kilka ważniejszych wywołało żywszą dyskusję.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11-tej. Na wstępie przyjęto ustawę o scalaniu działek w Gdyni.

Pos. Tomaszewicz przedstawił następnie projekt ustawy dotyczącej

likwidacji Komitetu Floty Narodowej.

W dyskusji zabierali głos pos. Wierczak (Kl. Nar.) i pos. Minkowski z B.

B. W. R. Pos. Minkowski zaznaczył, że mimo likwidacji komitetu wszystkie uprawnienia będą uszanowane. Całe zagadnienie, związane z ofiarnością społeczną na rzecz morza polskie go, zostanie rozwiązane w sposób nie budzący wątpliwości. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Pos. Pacholczyk imieniem komisji administracyjnej przedstawił projekt noweli do dekretu Prezydenta

o ewidencji i kontroli ruchu ludności,

oraz o 2 wnioskach Klubu Nar. w tej sprawie. Referent zaznaczył, że wniosek Klubu Nar. proponują o wiele trudniejszą formę meldowania niż ta, którą przewiduje rozporządzenie Prezydenta i nowela. Po odrzuceniu wniosków Klubu Nar., ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

DŁUGI SZEREG USTAW UCHWALONYCH.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o statkach handlowych oraz ustawę o przemianowaniu Żegluga Polskiej na spółkę akcyjną, dalej ustawę o koncesjonowaniu wyrobu kwasu azotowego, ustawę o pomocy dla Wilna, ustawę o połączeniu PAT. z Wydawnictwami Państwowymi pod firmą PAT., ustawę o majątku po kolejowych Kasach chorych, ustawę o Radzie Opieki Społecznej i ustawę o sprzedaży nieruchomości państwowych w Cieszynie.

Po referacie pos. Żebrackiego uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku ze scalaniem w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie.

DWUNASTA WYŻSZA UCZELNIA.

Na popołudniowym posiedzeniu przyjęto ustawę o Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Będzie to 12-ta wyższa uczelnia w Polsce, a 3-cia wyższa uczelnia artystyczna. Powołana do życia w r. 1904 z inicjatywy prywatnej, przejęta została przez Rząd w r. 1922, przyczem nadano jej charakter państwowy.

Ustawę w drugim i trzecim czytaniu przyjęto.

Ustawa o składkach na rzecz kościoła.

Przystąpiono następnie do ustawy, która już w komisji wywołała dłuższą dyskusję, mianowicie do ustawy o składkach na rzecz kościoła.

Wskutek nieobecności referenta posła Rzóska, sprawozdanie komisji administracyjnej przedstawił jej przewodniczący dr. Polakiewicz.

Projekt ma na celu unifikację przepisów i uzgodnienie ich z obowiązującym ustawodawstwem. Tak n. p. w b. dzielnicy pruskiej obowiązuje dotychczas ustawa bismarckowska z r. 1895, wydana w czasie „kulturkampfu“, zaś w b. dzielnicy austriackiej ustawa konkordatowa z r. 1886. Po wejściu w życie konkordatu, Episkopat oświadczył, że postanowienia te z czasów zaborczych, jako sprzeczne z konkordatem, tracą moc. Wytworzyło się prawne vacuum.

W myśl projektu ustawy, składki, tak zwyczajne jak i nadzwyczajne, opłacać będą katolicy; zarząd składkami zwyczajnymi należy do Rady parafialnej, a nadzwyczajnymi — do Komitetu wykonawczego. Władza państwowa ma zapewniony nadzór. Podstawą wymiaru tych składek będą istniejące podatki państwowe. Ustawa wchodzi w życie 1 stycznia 1934.

Projekt jest wynikiem pracy Rządu z Komisją papieską.

Pos. Dr. Zdzisław Stroński,

zabierając głos w dyskusji, zaznaczył, że grupa posłów z BBWR, zgłosiła na komisji rezolucję w sprawie obrządku bizantyńskiego, oraz w sprawie patronatu, opłat za posługi duchowne t. zw. jura stolae i w sprawie udziału duchowieństwa w życiu politycznym. Uważamy — oświadcza pos. Stroński, — że należy wybrać inną drogę, mianowicie pozostawić Rządowi sposób załatwienia tych spraw, a tylko zwrócić jego uwagę na nie, dlatego wycofano tamtą rezolucję i złożono ogólną rezolucję: Sejm zwraca uwagę Rządowi na potrzebę unormowania następujących spraw: Kościelnego obrządku bizantyńskiego, kwestii patronatu, kwestii opłat za posługi duchowne i sprawy udziału duchowieństwa w życiu politycznym.

INCYDENT MIĘDZY POSŁAMI WIERCZAKIEM I SANOJCĄ.

W imieniu Klubu Narodowego przemawiał pos. Wierczak, omawiając rezolucję zgłoszoną przez klub BBWR. Przechodząc następnie do zagadnień politycznych, odpowiadając jakby na zarzuty uczynione części duchowieństwa, że nadużywa religii dla celów politycznych, przypomina czasy wojenne, kiedy ks. biskup Wałęga i arcybiskup Bilczewski nie dali się nastraszyć i stanęli na czele Komitetów ratunkowych.

Pos. Sanojca przerywa: A gdzie Pan był wtedy? Kto jeździł z Bobrujskim? (generał-gubernator).

Inny głos: Krótka pamięć!

Pos. Wierczak: Pan nie ma prawa nikogo obrażać. To jest poprostu oszczerstwo. Niech Pan wyciągnie z tego konsekwencje.

Posłanka Wojska z BBWR,

zaznaczyła w swym przemówieniu, że Rząd idzie na rękę Kościołowi, posuwając się nawet dalej niż przewiduje konkordat. Takie stanowisko Rządu jest wyrazem pozytywnego i przychylnego ustosunkowania się do Kościoła katolickiego, który według art. 114 konstytucji zajmuje stanowisko naczelne. Mówczynie przypominają jeszcze raz przysięgę, która składają arcybiskupi i biskupi na ręce Prezydenta, i zapytuje, jak z tą przysięgą pogodzić współpracę polityczną znacznego odłamu kleru z niektórymi czynnikami politycznymi, nadużywanymi ambony dla celów politycznych i t. d. Działalność Kościoła winna obejmować sprawy dotyczące religii, a wszystko co ze świeckiej doczesności, zwłaszcza materialnej, do niej się wkrada, osłabia wpływ Kościoła we właściwym zakresie i podważa autorytet.

W dalszej dyskusji zabierali głos pos. Radziwiłł, pos. ks. Szydelski, pos. Czubiński i inni.

Ofiary wojny.



Ranni żołnierze japońscy, ofiary walk pod Szanghajem, umieszczeni w szpitalu gar-

nizowanym w Tokio w czasie odwiedzin ministra wojny gen. Araki.

Hołd Legionistów pamięci bisk. Bandurskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca. (B) Pod przewodnictwem prezesa Sławka odbyło się dziś uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego Związku Legionistów, poświęcone uczczeniu pamięci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego.

Zagał to posiedzenie prezes Sławek, wygłaszając przemówienie, w którym oddał hołd niespożytem zasługom ś. p. Wielkiego Kapłana Patrioty. Przemówienie to telegraficznie przesłane zostało do Wilna.

Po przemówieniu tem Zarząd Gł. Zw. Leg. powziął uchwałę, aby oddziały Zw. Leg. zorganizowały na swych terenach odpowiednie uroczystości żałobne ku czci ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego. Na pogrzeb udaje się Zarząd Gł. z prezesem na czele.

Wilno, 8 marca. (PAT) Eksportacja zwłok ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego nastąpi we środę 9 marca, nie o godz. 17-ej, jak było pierwotnie postanowione, lecz o godz. 18.45 z pałacu reprezentacyjnego do Bazyliki katedralnej.

Wyznaczony termin eksportacji na późniejszą godzinę okazał się konieczny ze względu na zapowiedziane przybycie w tym dniu pociągiem warszawskim delegatów z odleglejszych dzielnic Rzeczypospolitej.

Pogrzeb odbędzie się z ceremoniałem wojskowego pogrzebu generalnego. Honory wojskowe odda batalion piechoty, szwadron kawalerji i oddział artylerji. Przybyć mają delegacje wojskowe z całej Polski.

Na miejsce wiecznego spoczynku wybrana została przez komitet uroczystości pogrzebowych, za zgodą metro polity wileńskiego, osobna kaplica w lewej północnej nawie Bazyliki pod kaplicą św. Piotra i Pawła.

==○==

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 8 marca. (Tel. wł.) Komunikat Państw. Inst. Meteor. Prawdo podobny przebieg pogody w dniu 9-go b. m.: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: rano chmurno i mglisto, temperatura w pobliżu zera, słabe i umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe. W ciągu dnia pochmurno, silne opady i ocieplenie oraz silne wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

Wskutek nocnych opadów śnieżnych szata śnieżna uległa pogrubieniu. Jednocześnie jednak wskutek trwającej w ciągu dnia odwilży znaczna ilość śniegu topnieje, tak że warunki do jazdy na nartach nie uległy większej zmianie. Niemal wszędzie śnieg mokry i wilgotny.

Stan śniegu w centymetrach: Cieszyń 13 puszysty, Wisła 76 suchy, Rabka 32 wilgotny, Krynica 78 puszysty, Krosno 25 ciężki wilgotny, Zakopane Muzeum 58. Sanatorium wojskowe 63 puszysty, Łysa Polana 84. Morskie Oko 154 puszysty, Dolina Kościeliska 78 wilgotny, Hala Gąsienicowa 41 suchy, Rozłucz 18 ciężki mokry, Sianki 136 suchy zmarznięty, Sławsko 76 puszysty, Skole 45 ciężki mokry, Orów 70 suchy zmarznięty, Worochta 40—50 ciężki mokry, Schronisko PIT pod Howerlą 104 cm.

Temperatura we Lwowie w dniu 8 marca b. r. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 722.44, temperatura +0.2, o godz. 1 w poł. ciśnień. barom. 720.87, temp. +1.0, o godz. 9 wcz. ciśn. barom. 717.38, temp. —1.6.

==□==

Lindbergh zrezygnował z pomocy amerykańskiej policji.

Nowy Jork, 8 marca. (PAT). Lindbergh i jego żona oraz ich bliscy przyjaciele

prowadzą na własną rękę poszukiwania, pozostając w kontakcie z przedstawicielami świata przestępców.

O krokach tych policja nie jest informowana. Przyjaciele Lindbergha twierdzą, że poczynił on wszelkie możliwe ułatwienia osobom, któreby się miały ewentualnie zgłosić w celu zwrócenia dziecka.

Pań Lindbergh, która dotychczas mężnie znosiła zniknięcie swego syn-

ka, czuje się coraz gorzej i stan jej budzi coraz więcej obaw. Należy zauważyć, że p. Lindbergh spodziewa się drugiego dziecka.

W Bristolu w stanie Pensylwania aresztowano 2 kobiety i dwu mężczyzn.

Henry Johnson, przyjaciel mianki dziecka Lindberghów, który miał być wypuszczony na wolność, pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu.

Nowy Jork, 8 marca. (PAT). Gubernator stanu New Jersey oświadczył, że policja zaprzestanie kontroli listów adresowanych do Lindbergha.

260 kościołów zamknięto w Meksyku

Wiedeń, 8 marca. (PAT). „Reichspost“ donosi z Meksyku, że na podstawie nowej antykościelnej ustawy w Meksyku, zamknięto 260 kościołów

i kaplic katolickich. Meksyk będzie miał odtąd tylko 24 świątynie, w tem 16 kościołów katolickich.

Jakie stanowisko zajmuje Rząd wobec walki o tani prąd elektryczny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 marca. (G). W kołach zbliżonych do Ministerstwa robót publicznych mówi się, że w najbliższym czasie ma się ukazać za pośrednictwem PAT. wywiad z ministrem Norwid-Neugebauerem.

P. minister ma w tym wywiadzie wyczerpująco oświetlić stanowisko Ministerstwa względem wszczętej powszechnej akcji o tani prąd elektryczny.

Delegacja pracowników samorządowych u wiceministra Korsaka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 marca. (B). Wicemin. Korsak przyjął wczoraj delegację Rady Naczelnej Związku pracowników samorządowych Rzplitej.

Podczas dłuższego posłuchania wyczerpująco omówiono konsekwencje wniesionej przez Rząd noweli do rozporządzenia Prezydenta w sprawie wyposażenia pracowników komunalnych.

Przedstawiciele Rady Naczelnej, dając wyraz faktowi, że wyjaśnienia p. wiceministra w zupełności ich zadowolily, zapowiedzieli, że o treści tych wyjaśnień poinformują ogół kolegów, przyczyniając się w ten sposób do usunięcia kolportowanych wśród nich niepokojących pogłosek.

Krwawe starcie w zakładach Forda. 3 bezrobotnych zabitych, 20 rannych.

Detroit, 8 marca. (PAT). W czasie starcia między policją a bezrobotnymi w liczbie 3.000, trzy osoby zostały zabite a 20 osób zostało rannych.

Demonstranci usiłovali wtargnąć do biur zakładów Forda.

Waszyngton, 8 marca. (PAT). Prezydent Hoover podpisał projekt ustawy dotyczący rozdziału 40.000 korców zboża między bezrobotnych w St. Zjednoczonych.

Anglja odnosi się bardzo przychylnie do planu federacji naddunajskiej.

Londyn, 8 marca. (PAT). „Times“ omawiając francuski plan odbudowy Europy środkowej, podkreśla, że Tardieu nie projektuje unji celnej, lecz wskazuje na konieczność i korzyści wzajemnego uprzywilejowania, wzajemnych kontyngentów oraz racjonalizacji przemysłowej w celu zapewnienia sobie rynków.

Projekt francuski zasługuje na sympatię i uzyska jak najżywcześnie poparcie Anglii.

Propozycja francuska nie jest nikomu obca, albowiem istota jej była zawarta w briandowskim schemacie unji celnej gospodarczej. Projekt francuski, jak oświadcza „Times“ jest po-

zbawiony celów politycznych, co czyni go jeszcze bardziej wartościowym.

Jakie stanowisko zajmą Włochy.

Rzym, 8 marca. (PAT) Prasa bardzo żywo omawia projekt Tardieu w zakresie porozumienia gospodarczego niektórych państw Europy środkowej.

„Tribuna“ zastanawia się nad wartością polityczną projektu, twierdząc, że powinien on być początkiem odwołania polityki europejskiej do wojny.

Nawiązać trzeba do tego zapowie-

dziany na dziś przyjazd węgierskiego ministra spraw zagranicznych, który odbędzie w Rzymie szereg rozmów, niezawodnie na temat projektu Tardieu.

Zjazd posłów Rzpltej.

Warszawa, 8 marca. (B) W Warszawie bawią posłowie Rzeczypospolitej: poseł w Bukareszcie min. Szembek, w Budapeszcie — Łepkowski, w Sofji — Tarnowski, w Wiedniu — Łukasiewicz i w Pradze — Grzybowski.

Prace nad reorganizacją administracji.

Warszawa, 8 marca. (PAT) W dniach 16 i 28 II-go oraz 4 marca b. r. odbyły się w komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów trzy konferencje, będące zapoczątkowaniem prac nad zagadnieniem organizacji władz administracji rządowej.

PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoska, jakoby projekt nowej organizacji administracji rządowej był już ustalony w komisji, nie odpowiada prawdzie.

Ustawa inwalidzka uchwalona przez komisję.

Warszawa, 8 marca. (PAT) Na dziesiątym posiedzeniu sejmowej komisji opieki społecznej z udziałem wiceministra skarbu Starzyńskiego przyjęto w 3 czytaniu wnioski o ustawie inwalidzkiej.

Warszawa, 8 marca. (PAT) W dniu 7 b. m. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Kół Związków Inwalidów wojennych. Zjazd wyłonił delegację, która uda się do Marszałka Światłskiego go, Prezesa Sławka i wiceministra skarbu Starzyńskiego. Powzięto rezolucje protestujące przeciwko nowelizacji ustawy inwalidzkiej.

Warszawianie dalej płacić będą za gazomierze.

Warszawa, 8 marca. (G) Magistrat warszawski na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zawiesić na zasadzie art. 62 dekretu o samorządzie uchwałę Rady miejskiej o skasowaniu opłaty za dzierżawę gazomierzy. Uchwała ta przeszła jednogłośnie. Z opłat za gazomierze (przeszło 3 zł. od gazomierza) Magistrat miał 4 miliony zł. dochodu rocznie. Gdyby uchwała Rady miejs-

Bogaty teść ratuje z opresji jubilera.

Warszawa, 8 marca. (G). Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu jubilera warszawskiego Wabia-Wabińskiego. Aresztowano go pod zarzutem przywłaszczenia biżuterji, zostawionej u niego przez klientów. Śledztwo ustaliło, że Wabia-Wabiński zastawiał biżuterję klientów w lombardzie, by ratować się od ruiny. Na wykupienie biżuterji nie miał pieniędzy i to go

W tragicznej sytuacji przyszedł mu z pomocą teść jego Antoni Sapięha, człowiek bardzo zamożny. Podjął się on podobno uregulować wszystkie pretensje poszkodowanej klienteli zięcia.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Matki

JADWIGI GRIMMENSTEIN

zmarłej w Sacré-Coeur w Budapeszcie

odbędzie się w Krakowie w kościele O. O. Franciszkanów przed ołtarzem M. B. Bolesnej dnia 12. III. 1932, o godzinie 8-mej rano.

Obrzymie wrażenie wywołała w Europie wiadomość o śmierci Brianda.

Paryż. 8 marca. (PAT.) Arystydes Briand zmarł w mieszkaniu swym w Paryżu przy Avenue Kleber, gdzie mieszkał od 28 lutego, po kilkuletniej przerwie.

Lekarze nakazali mu przyjazd z Cocherville do Paryża, pomimo jego oporu, ponieważ kuracja przepisana Briandowi była możliwa do przeprowadzenia jedynie w Paryżu.

Pobyt przy Avenue Kleber uważany był za moment przejściowy. Briand miał wkrótce przenieść się do szpitala. Od powrotu do Paryża Briand nie opuszczał łóżka i nikogo doń nie wpuszczano. Do czwartku mimo osłabienia stan chorego nie budził bezpośrednich obaw.

Wczoraj po południu nastąpiło ponowne pogorszenie, po którym nie można było spodziewać się powrotu Brianda do zdrowia.

Na wiadomość o zgonie Brianda prezydent Doumer udał się natychmiast do mieszkania jego. Również wiele osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego przybyło celem złożenia kondolencji.

TŁUMY PUBLICZNOŚCI PRZED DOMEM BRIANDA.

Paryż. 8 marca (PAT.) Przed domem Brianda gromadzą się wielkie tłumy publiczności. Specjalny oddział policji utrzymuje porządek. Wybitni członkowie świata politycznego i dyplomatycznego wciąż przybywają do mieszkania b. ministra. Mieszkanie to składa się z 7 pokoi. Pierwszy — to gabinet zmarłego. Drugim jest biblioteka, w na stępny zaś, skromnie umeblowanym, leży Briand, czarno ubrany.

Narodowy pogrzeb Brianda odbędzie się w sobotę o godzinie 14-ej.

Głosy prasy paryskiej.

Paryż. 8 marca. (PAT.) Cała prasa francuska podkreśla, że nazwisko Brianda związane jest nierozdzielnie z umową lokarnęską, paktem Keloga i ideą unii europejskiej. Pisma zaznaczają, że ze śmiercią Brianda kończy się okres powojennej polityki zagranicznej Francji, lecz polityka, — pisze „Le Temps”, — której wyrazicielem był Briand, pozostanie ta sama, gdyż była polityką Francji.

Wywiad z min. Zaleskim.

Genewa. 8 marca. (PAT.) Minister Zaleski udzielił przedstawicielowi Agencji Havasa następującego wywiadu:

„Z głębokim wzruszeniem dowiedziałem się o śmierci pana Brianda, która jest okrutną stratą dla Francji i Ligi Narodów. Briand zajmował przez długie lata wyjątkowe stanowisko w Lidze. Jego oddanie sprawie pokoju, jego nieporównany talent, płomienny duch, szukający wszystkiego co łączy narody, uczyniły z niego męża stanu, w którym zbiorowa wola znalazła uosobienie.

W Polsce pamiętamy także, że Briand był tym, który podpisał traktat sojuszu francusko-polskiego,

traktat bedący wyrazem tak bliskich i serdecznych stosunków łączących oba kraje, a którego celem jest przyczynić się do utrzymania pokoju europejskiego.

Depesze od Prez. Mościckiego i premiera Prystora.

Warszawa 8 marca (PAT.) Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Brianda, P. Prezydent Rzplitej wystosował następującą depezę:

J. E. P. Doumer, Prezydent Republiki Francuskiej.

Głęboko wzruszony zgonem wielkiego obywatela Francji Arystydesa Brianda, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji

najszersze współczucie, z jakim łączę się z całym narodem polskim do żałoby, jaka okryła Francję.

Ignacy Mościcki.

Premjer Prystor wystosował dziś do premiera francuskiego nast. depezę:

J. E. Pan Tardieu, Prezes Rady Ministrów, Paryż.

Z wielkim wzruszeniem dowiaduję się o zgonie Pana Brianda, w którym Francja traci jednego ze swych największych mężów stanu. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z powodu tej bolesnej straty głębokich wyrazów współczucia w imieniu Rządu Polskiego.

Aleksander Prystor.

Nadzwyczajne wydania gazet w Londynie.

Londyn. 8 marca. (PAT.) Śmierć Brianda wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Wiadomość ta doszła do Londynu o godz. 15. Już o godz. 16 wszystkie popołudniowe pisma wydały specjalne wydania poświęcone pamięci Brianda, zamieszczając rozmaite fotografie z jego życia.

Na ulicach Londynu podawano so-

bie wiadomość o zgonie Brianda z ust do ust,

od wielu lat zgon obcego polityka nie wywołał takiego wrażenia.

W Izbie Gmin Chamberlain Austrii wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Brianda, którego nazwał swym serdecznym przyjacielem. Głosem wzruszonym oświadczył z naciskiem, że nikt lepiej od Brianda nie zasłużył się sprawie pokoju.

Przemówienia Chamberlaina cała Izba wysłuchiwała stojąc z wielkim wzruszeniem.

Co pisze prasa niemiecka.

Berlin. 8 marca. (PAT.) Zgon Brianda wywołał w berlińskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie. Wyraz temu dają czynniki półoficjalne, które zaznaczają, że Briand nie szczędził wysiłków aby rozpoczęte w Locarnie dzieło pogodzenia obu zwaśnionych a sąsiadujących ze sobą narodów doprowadzić do końca.

W Niemczech pisze m. in. we wspomnieniu pośmiertnym Biuro Contj — zachowają dla wielkiego pioniera porozumienia francusko-niemieckiego wdzięczną i pełną czci pamięć.

==□==

Niewyświetlona jeszcze sprawa.

Moskwa. 8 marca. (PAT.) Z oficjalnych kół komunikują, że dotychczasowe śledztwo w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego wykazało, że sprawca zamachu Stern należał do grupy terrorystów, pełniących polecenia „pewnych obywateli cudzoziemskich“.

Stern zeznał podobno, że jego zamach miał na celu zaostrezenie stosunków między Rosją a Niemcami.

Śledztwo potrwa jeszcze krótki czas. W stanie zdrowia Twardowsky'ego na stąpiła pewna poprawa.

==○==

Japońskie „albo — albo“.

Tokijscy politycy rozdrażnieni sytuacją w Genewie.

Genewa. 8 marca. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji Zgromadzenia Ligi delegat rumuński Titulescu oświadczył, że trzeba dać odpowiedź na pytanie, czy Liga istnieje, czy nie. Jeżeli Liga będzie się wahała, jeżeli nie będzie proklamowała wielkich zasad, które są podstawą paktu, wówczas przestanie istnieć.

Tokio. 8 marca. (PAT.) Przemówienia wygłoszone na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi przez przedstawicieli państw nie zainteresowanych bezpośrednio w sytuacji na Dalekim Wschodzie wywołały w Tokio rozdrażnienie.

Pewne koła posuwają się nawet tak daleko, że występują za sugestiami, aby postawić Lidze Narodów alterna-

tywę według której albo Japonia wycofa się z Ligi, albo Liga usunie Chiny na tej podstawie, że nie są państwem zorganizowanym.

Genewa. 8 marca. (PAT.) Wśród członków Ligi rozdano 4-te sprawozdanie komisji konsularnej Ligi prowadzącej prace w Szanghaju. Sprawozdanie wykazuje, że Japończycy i Chińczycy zasadniczo przerwali wrogie działania i że tylko na poszczególnych punktach dochodzi do drobniejszych starć.

Tokio. 8 marca. (PAT.) W Wu-Sung wylądowała dywizja japońska w sile 14.000 ludzi.

==○==

Odtrutka na obcą propagandę.

Warszawa. 8 marca. (PAT.) Centralna polska stacja nadawcza rozszerza dział odczytów obcojęzycznych, wprowadzając również od czasu do czasu i odczyty w języku ukraińskim.

Odczyty te będą miały ogromne znaczenie, o ile chodzi o przeciwdziałanie szeregu stacji obcych, których zasięg lampowy obejmuje również i nasze kresy wschodnie. Nowo wprowadzone odczyty w języku ukraińskim zniwelują w znacznym stopniu akcję tych stacji.

Pierwszy odczyt w języku ukraińskim wygłosił dnia 8 b. m. dyrektor Ukr. Inst. Nauk. prof. A. Łoćocki „O

światopoglądzie państwowym Tarasa Szewczenki“. Drugi z kolei odczyt w tym języku wygłosi dnia 22 b. m. dr. Mikołaj Kowalewski.

ZAWODOWY ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH ODDZIAŁ WE LWOWIE

zawiadamia, że opuścił zebranie plenarnych zarządów Związków, zrzeszonych w Radzie okręgowej Centralnej Organizacji pracowników umysłowych, w dniu 7 marca b. r. odbyte, wobec czego nie bierze odpowiedzialności za powzięte na tem zebraniu uchwały.

==□==

Ile jest prawdy w pogłoskach kulturalnych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8 marca (B) Wczorajszy „Dzień Polski“, organ ziemiaństwa, należące do BBWR, przyniósł krótką wiadomość o tem, że w kulturalnych sejmowych krąży pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu.

W związku z tem zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienia do sfer oficjalnych, gdzie informację tę uznano za przedwczesną.

Nadmienić należy, że pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu po zamknięciu sejmiku krążyły już od dawna. Z obowiązkowego dziennikarskiego notujemy pogłoski, które krążyły dziś w kołach sejmowych.

Według jednych pogłosek — po zamknięciu sesji, a więc w kwietniu nastąpiłaby rekonstrukcja gabinetu, przyczem wymieniane są resorty pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, sprawiedliwości i skarbu. Podobno b. minister Matuszewski miałby powrócić do rządu, a minister Jan Piłsudski objąłby tekę sprawiedliwości.

Według innych pogłosek nastąpić miałaby zmiana gabinetu, przyczem jako przyszły premier wymieniany jest minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki, zaś premier Prystor miałby objąć jedną z tek gospodarczych. Według tych samych pogłosek marszałek Piłsudski wyjeżdżając, miał rzekomo sprawy te omówić i zostawić pełnomocnictwa.

Lansowana jest również pogłoska o rozdzieleniu agend ministerstwa robót publicznych między ministerstwa komunikacji, spraw wewnętrznych i reform rolnych.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach, trudno w tej chwili cokolwiek konkretnego powiedzieć. Jak wiadomo sprawy te załatwiane są nie w kuluarach sejmowych i stają się wiadome dopiero po ostatecznym ich załatwieniu.

Ks. Prymas Hlond wezwany do Rzymu.

Poznań. 8 marca. (PAT.) J. E. Ks. Prymas Hlond wyjechał wczoraj niespodziewanie do Rzymu, wezwany telegraficznie przez Stolicę Apostolską.

Katowice. 8 marca. (PAT.) Wczoraj o godz. 17.19 przybył do Katowic J. E. Ks. Prymas Hlond w towarzystwie swego brata szambelana dr. Jana Hlonda. Ks. Kardynał odwiedził swą matkę w Słupnej pod Mysłowicami. Ks. Kardynał Hlond wyjechał w towarzystwie swego kapelana ks. prałata Medlewskiego do Rzymu.

Z kroniki wypadków.

Samobójstwo kupca w Borystawiu. — Służąca utonęła w studni. — Konduktor zginełony przez wagony.

Borysław. 8 marca. Wczoraj o g. 18 pozbawił się życia przez powieszenie 62-letni kupiec Matys Reppert. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Sokal. 8 marca. Śmiertelnemu wypadkowi uległa służąca Anna Kościów, która podczas wyciągania wody ze studni doznała ataku epileptycznego, wskutek którego wpadła do studni, ponosząc śmierć.

Sokal. 8 marca. W dniu 2 b. m. na dworcu kolejowym w Krystynopolu w czasie manewrowania pociągu dostał się między wagony konduktor kolejowy ze Lwowa Kostorowski Franciszek i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Pamiętaj, że tylko wówczas odziedzicisz należny kupowania zagranicznych towarów.

Na froncie węgla i stali idzie bój o siłę Państwa.

Od kilku tygodni sytuacja na Górnym Śląsku jest naprężona. Kryzys gospodarczy, ostrzejszy niż w reszcie Polski, spowodował wzmocnienie walk klasowych, oraz postawił Rząd w konieczności energicznego hamowania destrukcyjnych i antyspołecznych posunięć zorganizowanego kapitalizmu. Na Śląsku, na froncie węgla i stali toczy się już na całej linii decydujący bój o siłę Państwa polskiego.

Pragnąc udzielić czytelnikom jak najobfitszych informacji z pierwszej ręki o stosunkach na Śląsku wysłaliśmy tam specjalnego sprawozdawcę, który przywiózł nam obfity materiał. Red.

Ulica katowicka.

Ulica katowicka w niedzielne przed południe jest ludna i wesoła. Przewija się przez nią tłum mieszczkański (mężczyźni elegancy, kobiety — pozał się Boże!), sprawiający wrażenie zadowolonego i dostatniego. Katowice nie są miastem robotniczym. Symptomów kryzysu tutaj nie widać. Inna rzecz zato uderza przybysza z innych dzielnic Polski: bije w oczy siła języka niemieckiego. Językiem tym posługują się tutejsze warstwy średnie, zwłaszcza w starszej generacji, języka tego używają tłumy przybyłe tutaj z kordonu na niedzielę kolejami, autobusami, tramwajami, aby odwiedzić krewnych i znajomych, mówią nim w wielkiej przewadze wszyscy ci, co stoją tutaj na usługach kapitału, pracując na rzecz wielkich koncernów, mających swą siedzibę w Berlinie. Powierzchnia lecz hałaśliwa inwazja niemieczyzny wskazuje — w to niedzielne przedpołudnie — że jesteśmy tutaj na placówce, na której — jak w Gdańsku — odwieczny bój między dwiema rasami daleki jest od zakończenia.

Przedwojenne zabudowania miasta nadające mu piętno małego Berlina, rozrywają nowe, w ostatnich latach wznoszone polską ręką bloki mieszkaniowe w stylu bardzo współczesnym. Czternastopiętrowy „drapacz chmur“, wzniesiony przez urząd skarbowy, wyskakuje śmiałym ruchem ponad jednostajną powierzchnię gmachów. Dominuje jednak nad całym miastem pyszny, majestatyczny pałac województwa, wzniesiony na szczycie wzgórza, tak, aby był widoczny z Bytomia, aby każdy z tamtejszych Niemców miał stale w oczach świecąca blaskiem tysiąca szyb rezydencję polskiego wojewody, kierującego energiczną ręką sprawami tamtego kraju.

W Sosnowcu.

Jadąc do Sosnowca, czuję się trochę, jak korespondent wojenny „Słowa Polskiego“.

Pyszny, brukowany kostką granitową, gościniec łączy te dwa stutysięczne miasta zagłębia. Po drodze mija się ciągle olbrzymie masywy kopalni i ubogie, posępne osady górnicze. Mostek na Przemszy i jesteśmy w Sosnowcu, na obszarze województwa kieleckiego.

Miasto nie przypomina Katowic, ale zato niemal nie różni się od tych Szopienic, lub Rozdzienia, które zostawiłyśmy po drodze. Chyba jeszcze bardziej biedne. Z zabudowań przypomina raczej wielkie obozowisko, aniżeli duże miasto, — ulice Sosnowca są jednak szerokie i dobrze brukowane.

Ulice te zalega gestą lawą tłum robotniczy. Czy to niedzielne przedpołudnie wiosenne, czy też strajk zmobilizował tutaj masę ludzka?

— Czemu tutaj tylu ludzi na ulicy? — pytam na chybi trafi pierwszego przechodnia. — U nas w Sosnowcu, to zawsze tak! — odpowiada mi z satysfakcją. Czy można dać wiarę tej deklaracji? Następni obywatele, z którymi zapuszczam się w dyskusję, nastroszeni są mniej optymistycznie. Jest podniecenie; nie wiadomo, jak rozwijają się dalsze wypadki!

Nie, to nie jest zwykły tłum niedzielny. Nie faluje normalnym rytmem promenad, nie jest rozgwarzony i bez troski. Ten tłum robotniczy, zalegający ulice, jest milczący i posępny. Ci ludzie nie spacerują, tylko stoją, albo wolno płyną ulicą w atmosferze oczekiwaniami i ponurej rezygnacji. Czy czekają na decyzje kierowników? A może na zbieg okoliczności, który każe im rzucić się gdzieś przed siebie z zaciśniętymi pięściami i wrzawą? Czekają już tak przez trzy tygodnie.

Co mówią działacze zawodowi?

Strajk proklamował, jak wiadomo, Centr. Związek Górników, podczas gdy miejscowy Z. Z. Z. uchylił się od odpowiedzialności za kierownictwo w akcji strajkowej, podjęty przez konkurencyjną organizację bez jakiegokolwiek uprzedniej próby porozumienia się i współdziałania. Z. Z. Z. stanął na stanowisku, że w walce strajkowej rozstrzyga wola mas, wyrażona plebiscytem przez poszczególne załogi.

— Sytuacja jest poważna — mówią mi działacze Z. Z. Z. — Żadne decyzje nie nastąpią jednak przed powrotem prez. Moraczewskiego z Warszawy.

Prez. Moraczewski robi wszystko, co leży w jego mocy, aby znaleźć rozwiązanie.

— Dlaczego jednak panowie odrzucili arbitraż rządowy? — zapytuję.

— Nie możemy podpisać żadnego kontraktu, któryby przesądził jakkolwiek obniżkę płac. Zbyt wielka jest bieda wśród robotników, aby można im było obniżyć płace. Warunki pracy nie mogą ulec zmianie.

— No to jakież może być wyjście z sytuacji?

— Prez. Moraczewski nam pomoże — pada odpowiedź, pełna niemal rozpaczliwego uporu.

Sytuacja jest istotnie poważna. Strajk niema niemal żadnych szans powodzenia, ponieważ zamknięcie kopalni na dłuższy okres czasu leży w interesie kapitalistów. Ale organizacje robotnicze nie mogą podpisać żadnych ustępstw. W nastrojach robotniczych przeciwstawiają się sobie dwa wyraźne kierunki, po jednej stronie Z. Z. Z. po drugiej — komuniści. Oba kierunki są niemal równie radykalne w stosunku do wczorajszego rozsypującego się ustroju, komuniści pragną jednak ude-

żyć przy tej okazji w Państwo polskie, doprowadzając do gwałtownych zaburzeń i do wielkiego przelewu krwi. Natomiast Z. Z. Z. oczekuje wszystkiego od Państwa. Socjaliści lawirują między dwoma biegunami, pokrywając swą bezradność i bezplanowość, jaskrawą, frazeologiczną demagogią.

— A jakież jest stan umysłów wśród robotników? — pytam jeszcze działacza Z. Z. Z.

— Robotnicy są zdecydowani na wszystko!

Tak! Sytuacja jest więcej niż poważna. Strajk w zagłębiu dąbrowsko-karwińskim musi się załamać, o ile Rząd nie wyjdzie z dotychczas zachowanej neutralności. Ale z dniem każdym, coraz bardziej zanosi się na to, że likwidacja strajku odbędzie się w sposób narzucony przez komunistów, to jest z wielkimi ekscesami, po których zostaną trupy, rozpacz i nienawiść.

Na co czekają?

Teraz już wiemy na co czekają te tłumy na ulicach Sosnowca. Czekają na pomoc Rządu, po którą pojechał Moraczewski. Ciągłe jeszcze wierzą w to, że w Warszawie przyjdzie odsiecz. Ta wiara w większym stopniu przyczyniła się do wybuchu strajku, aniżeli demagogia C. Z. G. i socjalistów.

Albo też czekają na sygnał komunistyczny, aby przystąpić do awantury. W takim razie wszystkie, młodsze żywoły robotnicze rzucą się na oślep przed siebie, stając się „Kanonenfutter“ agitatorów Trzeciej Międzynarodówki

Czarne i białe skrzydła.

Jadę teraz z Katowic w przeciwnym kierunku, do Świętochłowic.

Za miastem na lewo od gościńca pokazują mi olbrzymia - kopalnię, zastygłego w milczeniu, szczerzącego rozpaczliwie ku wiosennemu niebu swe kominy.

— Kopalnia „Kleofas“ — mówią. — Zamknięta przed kilkunastu dniami. 1400 robotników zostało bez pracy.

Pomimo uzyskanej przez konwencję węglową obniżki płac zamykanie kopalni nie ustaje. Paradoks sytuacji polega na tem, że kapitaliści zamykała kopalnie największe, produkujące wysokocenny węgiel eksportowy. Dzieje się to z przyczyn, które wyjaśnia nam potem poseł Stefan Kapuściński.

Olbrzymi „Kleofas“, powiewający lasem kominów, zjeje opuszczeniem i martwością. Ale zaraz za nim bardziej pokrzepiający widok.

— Kolonia imienia Prezydenta Mościckiego — mówi „Cicerone“.

Po tej samej lewej stronie gościńca pojawia się wielkie osiedle, będące dziełem ostatnich lat. Małe, schludne domki, zamiast koszarowych bloków — radujące wzrok swą bielą (dotychczas widziałem niemal tylko domy robotnicze, wznoszone z czerwonej, surowej cegły), otoczone ogródkami. Już ludzi znalazło tu własny dach nad głową, zdobyło możliwość tego, co uważamy za najcenniejsze dobro człowieka — indywidualnego bytu.

Pokazują mi tu szkołę powszechną, której budowa została niemal wczoraj ukończona. Budynek ten wniosła ultra - nowoczesna architektura, wyposażony jest zaś we wszystko, czego żąda współczesna pedagogika. Wnętrze tonie w słońcu, wpływającym przez olbrzymie, przezroczyste szyby. Nie traćmy wiary i woli! Wierzmy w to i pragniemy tego, aby szczerzyły w świetle wiosennego słońca czarne skrzydła, które łopocą dziś nad Śląskiem i Sosnowcem. Niech radosny gwar dzieci, biegnących do polskiej szkoły, zreformowanej przez obóz budujący Państwo, rozgwarzy ponure milczenie, wionące od skamieniałego w rozpacz i gniewie „Kleofasa“.

Kaz. Zakrzewski.

Zagadka śmierci jedynego nauczyciela polskiego w Prusach Wschodnich.

W Piasutnie na Mazurach zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach nauczyciel pierwszej i jedynej szkoły polskiej na tej ziemi, śp. Jerzy Lanz. Znalaziono go rano martwego w jego mieszkaniu z pianą na ustach. Obok leżał podręcznik religii, z którego zmarły najwidoczniej przygotowywał się do lekcji na dzień następny. „Ortelsburger Ztg.“ podaje jako przyczynę śmierci zapalenie płuc, choć lekarz prywatny, który stwierdził zgon, uznaje to za wykluczone. „Allensteiner Ztg.“ pisze o uduszeniu (Erstickung).

Niezmiernie wiele daje do myślenia artykuł „Allensteiner Ztg.“ o tym tragicznym wypadku. Przedewszystkiem znamienity tytuł: „Koniec szkoły polskiej w Piasutnie. Jednocześnie zmarł tragicznie polski nauczyciel. Polską szkołę mniejszościową w Piasutnie musiano zamknąć w dniu 1 marca, bo jedyną dziewczynkę, która do niej uczęszczała, zapisał ojciec do szkoły niemieckiej.

Jednocześnie przez wieś przebiegła wiadomość: Nauczyciel polski zmarł! Dalej opisuje „Allensteiner Ztg.“, że lekarz musiał stwierdzić zgon. Przyczyną zgonu — uduszenie. Po południu przybyli panowie z polskiego konsyliatu w Olsztynie, udzielono pozwolenia na pogrzeb, bo nie padły żadne podejrzenia na nikogo. (Co to znaczy?). Pismo kontynuuje następnie opis wypadku, rozwódząc się nad bólem piersi śp. Lanza i wczesnym udaniem się jego na spoczynek, z którego już nie powstał.

O jakichże to podejrzeniach pisze jawnie wspomniane pismo? Jeśli ktoś umiera na zapalenie płuc — to podejrzenia są zupełnie conajmniej nie na miejscu. Widocznie chodzi tam o coś innego?

I dalej pisze „Allenst. Ztg.“: „Gdy gospodyni zauważyła nazajutrz, że drzwi są zamknięte od wewnątrz, wezwwała natychmiast pomocy Polaków z Ortelsburga“. Jakto? Więc chorego na „zapalenie płuc“ trzeba było ratować dopiero po sprowadzeniu jego rodaków i to aż z innej miejscowości?

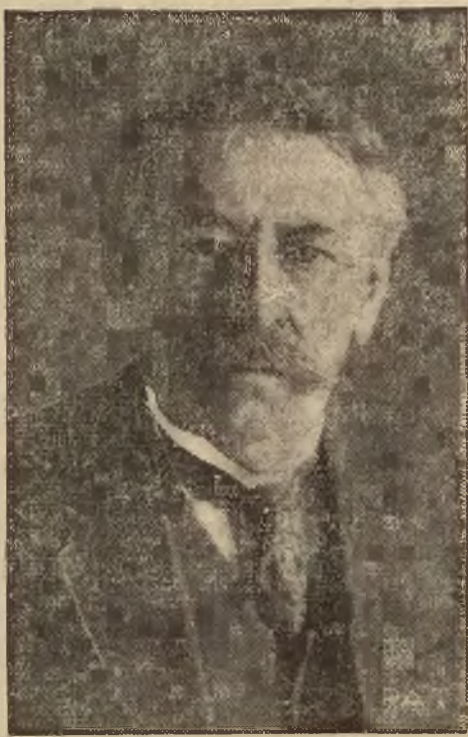
„Ten akt już się zakończył — czytamy wreszcie na zakończenie tego dziwnego nekrologu. — Polska szkoła mniejszościowa, stworzona przez Polaków z wielkimi nadziejami i kosztami, zamknięta po 11 miesiącach swe podwoje“. Tak jakoś dziwnie pisze się o śmierci polskiego nauczyciela i o zamknięciu zniechęconej szkoły pol-

skiej.. jako o jednej i tej samej sprawie...

Wśród ludności krąży najrozmaitsze pogłoski w związku z pogrozkami okolicznych hitlerowców w stosunku do zmarłego. W tych warunkach podkreślić należy z całym naciskiem, że władze prokuratorskie niemieckie (prokurator w Olsztynie) odmówiły przeprowadzenia sekcji zwłok i nie uważały za stosowne nawet wysłać na miejsce lekarza powiatowego.

Władze polskie wkroczą niewątpliwie w tajemnicę tej tragicznej śmierci wiernego syna Ojczyzny, który padł na posterunku z pochodnią oświaty polskiej w zastygłych dłoniach.

Arystydes Briand



zmarł onegdaj po południu w swoim mieszkaniu w Paryżu przy Avenue Kleber w 70 roku życia.

HARTUJA GARDŁO
PRZECIW PRZEZIĘBIENIU
LECZA ZAPALENIE GARDŁA
ŁAGODZA KASZEL
DRAŻETKI BENGALSKIE
KARPIŃSKIEGO

Wiadomości bieżące

Środa

Franciszki

Jutro: Cyprjana

Wschód słońca 6 05

Zachód 17 29

9

marca

1932

TEATR WIELKI.

Środa 9 bm. godz. 8 „Poławiaczki perel“, opera.

Czwartek 10 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu“.

Piątek 11 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu“.

Sobota 12 bm. godz. 8 Opera.

Niedziela 13 bm. godz. 4 pop. „Sen nocny letniej“.

Niedziela 13 bm. godz. 8 w. „Ludzie w hotelu“.

Poniedziałek 14 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu“.

Wtorek 15 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu“.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 9 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

Czwartek 10 bm. godz. 8. Występ Igo Szyma.

Piątek 11 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

Sobota 12 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

Niedziela 13 bm. godz. 4 pop. „Święty płomień“.

Niedziela 13 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

Poniedziałek 14 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

Wtorek 15 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra“.

KINO TEATRY.

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3“.

CASINO: „Trader Horn“.

CHIMERA: „Kwiat Algieru“.

GRAŻYNA: „Pod kuratelą“.

KOPERNIK: „Quo vadis“.

LEW: „Bezimienni bohaterowie“.

MARYSIENKA: „Quo vadis“.

MIRAZ: „Tam gdzie Wołga płynie“.

OAZA: „Dawid Golder“.

PALACE: „Cygańskie romanse“.

PAN: „Madam Satan“.

PROMIEŃ: „Intrygant“ Emil Jar-

nings.

RAJ: „Z rozkazu księżniczki“.

STYLOWY: „Miłość Georgetty“ i

komedia dźwiękowa.

SŁOŃCE: „Moralność Pani Dul-

skiej“.

UCIECHA: „Wesoły Pechowiec“.

=□=

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta jest wystawa zbiorowa studiów i pejzaży artysty-malarza prof. Feliksa M. Wygrzywalskiego, obejmująca ponad 100 prac tego znakomitego artysty, oraz kolekcja prac graficznych znanej artystki Janiny Nowotnowej. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15 po poł.

=□=

— Opera. Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem premiera „Poławiaczki perel“ Bizeta, ukaże się dziś w środę 9 bm. o godz. 7.30 na scenie lwowskiej w opracowaniu muzycznym dyr. Dołyckiego w świetnej interpretacji pp. Lipowskiej, Mossakowskiego, Wróńskiego i Romanowskiego go. Na efekt całości składają się pozatem chóry przygotowane przez Polzinettię, oraz balet przez Stankiewiczza. — Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są jeszcze do nabycia w Kasie teatru Wielkiego i Małego, Agencji Reklamowej, Chorażczyzny 1. 7.

— Jutrzejsza sensacja w teatrze Rozma-
itości. Jutro w czwartek dnia 10 bm. o
godz. 8 wiecz. cały kulturalny Lwów wy-
znacza sobie spotkanie w teatrze Rozma-
itości na wieczór pieśni i humoru. Udział
wezmą: znakomity aktor filmowy, arty-
sta teatru warszawskiego Banda i król
mody na rok 1932 — Igo Sym w towa-
rzystwie świetnej wykonawczyni piose-
nek, artystki teatru „Morskie Oko“ — Sta-
niławy Nowickiej, znakomitego artysty
teatru „Morskie Oko“, głośnego komika
Józefa Orwida i baletmistrza scen war-
szawskich Józefa Wojciechowskiego. — W
programie ostatnie nowości 1932 r.: „W za-
uściskach Paryża“, „Karnawał w Londynie“,
„Gość z wesela“, „Santa Lucia“, „Modne
małżeństwo“, „Pieśni angielskie“, „Mu-
ja mała“, „Mów coś“, „Poseł Supa“, „Ko-
cia idylla“, pieśni ludowe i „Po maska
radzie“. Kierownictwo muzyczne p. Czy-
żowskiego.

=□=

Lwów w hołdzie śp. ks. biskupowi
Bandurskiemu.

Z powodu zgonu śp. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego prezydent miasta Lwowa wysłał w imieniu prezydium i Rady miasta telegram z wyrazami współczucia na ręce kurji biskupiej w Wilnie. Nadto prezydium zarządziło wywieszenie chorągwi żałobnej z pierwszego balkonu wieży ratuszowej na znak żałoby po zmarłym Obywatelu honorowym miasta. Na pogrzebie śp. ks. biskupa dr. Wł. Bandurskiego reprezentować będzie nasze miasto wiceprezydent miasta Fr. Irzyk który na trumnie Zmarłego złoży wie-

niec z szarfami o barwach m. Lwowa. Na szarfach wieńca, który złoży wiceprezydent Irzyk na trumnie śp. ks. biskupa Bandurskiego będzie wydrukowany następujący napis: „Kaplano-wi-Patrijocie i swemu Honorowemu Obywatelowi — miasto Lwów“.

Na pogrzeb śp. Zmarłego wyjeżdża również delegacja „Gwiazdy“, która na trumnie Wielkiego Kapłana złoży wieńiec z następującym napisem: „Złotoustemu Kazmodziejowi i Swemu Wielkiemu Opiekunowi — Stow. „Gwiazda“ we Lwowie“.

— Akademyckie Koło Misyjne. Na walnem zebraniu odbytem 27 lutego wybrano nowe władze Akademyckie Koła misyjnego we Lwowie w następującym składzie: Prezes: Stanisław Wierzyński, I wiceprezes: Stanisław Nahlik, II wiceprez.: Marja Bilwinówna, sekretarz: Marjan Sierżant, skarbnik: Zofia Stankiewiczówna, bibliotekarka: Wanda Mazurówna, propaganda: Stanisław Fejkiel, członkowie zarządu: Michałina Kołodziejka, Rokossowska Zofia, Urbański Władysław.

— Ak. Koło Misyjne. Zebranie sekcji kolegów odbędzie się 10 bm. w czwartek o godz. 18 z referatem inż. W. Nurkowskiego.

— Wielkopostne konferencje rekolekcyjne w kościele PP. Sakramentek, wygłosi Pw. ks. kan. J. Dziedzielewicz w d. od 14 do 19 bm. włącznie o godz. 6 wieczorem. Przy tymże kościele otwartym zostanie w kwietniu br. Dom dla rekolekcyj, zamkniętych dla Pań. Uprasza się o wczesne zgłoszenia.

— Interesujący koncert na zbrojny cel. Staraniem Koła Pań odbędzie się w dniu 10 bm. w sali PTM. koncert doskonałych śpiewaków operowych: p. H. Lipowskiej i p. E. Mossakowskiego na dochód najbardziej potrzebującym akademickiej. Cel koncertu, na który składają się pieśni i arje operowe w wykonaniu tych wysoko cenionych artystów, zastępuje na gorące poparcie muzycznej publiczności. Akompaniować będzie kapelmistrz p. D. Polzinetti.

— Na sieroty po Obrońcach Lwowa składa Adela Wenzłowa 10 zł. zamiast kwiatów na trumnę śp. Zofii Zielińskiej. 9

— Fr. Vecsey, najslawniejszy skrzypek węgierski, wystąpi poraz pierwszy we Lwowie w poniedziałek 14 bm. Ference de Vecsey był ostatnim uczniem Joachima i uchodzi za kontynuatora stylu tego wielkiego mistrza. Zaliczają go zagranicą do największych wirtuozów współczesnych i stawiają obok Hubermana, Kreislera, Thi beaud i tp. Program koncertu lwowskiego obejmuje najcenniejsze utwory literatury skrzypcowej. Akompanuje pianista włoski Guido Agosti. 776

=○=

— Osobiste. Prezes sądu apelacyjnego Czesław Woycicki, wyjechał na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Sądu Apelacyjnego objął wiceprezes Sądu apelacyjnego Antoni Stankiewicz.

— Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie T. Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 10 bm. o godz. 19-ej. Na porządku dziennym zaprzysiężenie wiceprez. dr. Zdzisława Strońskiego, a dalej sprawa sprzedaży działki na Żelaznej Wodzie, sprawa poboru podatku inwestycyjnego, podatku od nieruchomości, zatwierdzenie zamknięć miej. zakładu aprowizacyjnego oraz miej. zakładu pogrzebowego, sprawa księgozbioru inż. Tułej, oraz sprawa wydania opinii o nowej aptece. Na porządku dziennym posiedzenia tajnego znajdują się kilkanaście spraw personalnych.

— Nalepki z podobizną marszałka Piłsudskiego. Sekcja skarbową Komitetu obywatelskiego ku uczczeniu imie nim Marszałka Piłsudskiego przygotowała na dzień 19 marca br. nalepki z podobizną Marszałka, wykonane według wzoru artysty śp. Młodzianowskiego. Nalepki te będą sprzedawane w kioskach tytoniowych i sklepach po 10 gr. za sztukę, a nadto będą rozdane Komitetom obchodu we wszystkich miastach Ziemi Czerwieńskiej. — Dochód ze sprzedaży tych nalepek przeznaczony będzie na ochronkę i internat im. J. Piłsudskiego we Lwowie.

— Rozdział stypendiów z fundacji śp. Duchęńskiego. Na posiedzeniu Ko-

Skon Kapłana-patrijoty.



Śp. ks. biskup Władysław Bandurski.

misii fundacji stypendyjnej im. śp. Duchęńskiego, złożonej z gremjum magistratu z prez. Drojanowskim na czele i 12 obywateli miasta, rozdzielono 10 stypendiów z tej fundacji po 300 zł. rocznie uczniom rekozdzielniczym. Stypendja te otrzymali: Edward Muzycka, Piotr Bilogan, Stanisław Owsiany, Piotr Bazylów, Czesław Jabłoński, Jan Leus, Franciszek Papuga, Władysław Ochęduszko, Stanisława Czar-toryska i Adam Koniuszewski.

— Wystawa obrazu Batowskiego „Bitwa pod Zadwórzem“. W niedzielę odbyło się w sali Miejs. Muzeum Przemysłu artyst. otwarcie wystawy obrazu pędzla St. Batowskiego, przedstawiającego bitwę pod Zadwórzem w r. 1920, który artysta wypożyczył Straży Mogił Polskich Bohaterów i sekcji zadwórzeńskiej Sokoła - Macierzy na dochód budowy cmentarza Obrońców Lwowa, oraz Domu Polskiego w Zadwórzem.

W otwarciu wzięły udział przedstawiciele władz, m. i. ks. arcyb. Twardowski, reprezentant urzędu wojewódzkiego, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Popowicz, wiceprez. miasta Irzyk, dr. Stroński i Chajes, oraz przedstawiciele stowarzyszeń i sfer artystycznych. Obecnych powitał prezes Sokoła dr. Borowiec.

Na olbrzymich rozmiarów płótnie przedstawił artysta moment ostatecznego złamania frontu polskiego pod Zadwórzem. Grupa pieszych ochotników polskich, otoczona ze wszystkich stron przez kozaków na koniach, bronni się ostatkami sił bagnietami pod dowództwem kpt. Zajczkowskiego, który strzela z rewolweru. Pod obrazem umieszczono napis: „Na ołtarzu miłości Ojczyzny złożyli w ofierze młode życie. Było ich trzytysię osmnastu“.

Nadto znajdują się na wystawie cztery portrety pędzla Batowskiego i fotografie nieznanymi we Lwowie obrazów, m. i. portret króla jugosłowiańskiego Aleksandra.

— Polskie Stowarzyszenie Złotego Krzyża, Lwów, pl. św. Duchy 1. 1, do którego należą urzędnicy państwowi, sędziowie, nauczyciele szkół akademickich i średnich w czynnej służbie i emeryci, zawiadania swoich członków, że prospekty dotyczące pensjonatu „Świt“ w Krynicy i mieszkań w willi „Mimoza“ w Truskawcu można już otrzymać za zwrotem kosztów druku po 20 gr. i 10 gr. na porto.

Zgłoszenia o przydział miejsc należy nadesłać do dnia 1 kwietnia br. Komunikat o ulgach w innych Zakładach kąpielowych, mianowicie w Karlsbadzie, Badeniu, Abacji, Ciępińcach trenczyńskich i Piszczanach wydanie z druku w połowie kwietnia br. 775

— Zużycie wody z centralnego wodociągu. W niedzielę, dnia 28 ub. m. przy temp. najniższej —12,2 i najwyższej —9,0 przy opadzie 4,5 m/m zużyto 20217 m sześć. wody, dnia 29 ub. m. przy temp. najniższej —12,0 i najwyższej —8,5 przy opadzie 0 m/m 22373 m sześć., dnia 1 bm. przy temp. najniższej —16,5 i najwyższej —6,9 przy opadzie 0 m/m 23016 m sześć., dnia 2 bm. przy temp. najniższej —14 i najwyższej —6,7 przy opadzie 0 m/m 23256 m sześć., dnia 3 bm. przy temp.

najniższej —12,0 i najwyższej —4,4 przy opadzie 0 m/m 22534 m sześć., dnia 4 bm. przy temp. najniższej —13,1 i najwyższej —7,1 przy opadzie 0 m/m 23162 m sześć., dnia 5 bm. przy temp. najniższej —12,2 i najwyższej —1,7 przy opadzie 0 m/m 22868 m sześć., a w niedzielę, dnia 6 bm. przy temp. najniższej —6,0 i najwyższej —1,3 przy opadzie 2 m/m zużyto 20322 m sześć. wody.

— Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że dr. Zdzisław Żygulski wygłosi cykl wykładów: „Goethe — epoki życia i twórczości“. — Pierwszy wykład p. t. „Lata młodości“, przebudzenie się geniuszu“ odbędzie się w środę 9 b. m.; drugi p. t. „Prometeizm i werteryzm“ w czwartek 10 b. m. o godz. 19 w sali im. Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1 I p.

=□=

— Napad uliczny. Pepi Schwarzwald (Słoneczna 57) wyrwał z rąk jakiegoś osobnika na ulicy Smocznej torebkę, zawierającą pewną ilość gotówki oraz różne drobniaki.

— Rewolwer oraz futro podbite baranami z kolmierzem krymskim oraz garderobę męską łącznej wartości 1000 zł. skradziono Aleksandrowi Pargaskiemu (Szeptyckich 10).

— Zamach samobójczy z powodu braku środków do życia. Studentka filozofii Charlotta Zann (Kazimierzowska 41) usiłowała popełnić samobójstwo w kancelarii dr. Rappaporta przez wypicie jedyny. Powodem zamachu samobójczego miał być brak środków do życia.

=○=

Obrady nad rozwojem turystyki. W Warszawie odbył się doroczny zjazd Związku Polskich Towarzystw Turystycznych. Na zjeździe uchwalono m. in. przyjmowanie do towarzystwa tylko organizacyj o charakterze ściśle turystycznym, z wyłączeniem przedsiębiorstw, oraz towarzystw, których członkowie uprawiają turystykę jedynie ubocznie. Ponadto postanowiono zwrócić się do Rządu z projektem przekształcenia istniejącego obecnie w ministerstwie robót publicznych referatu do spraw turystyki na samodzielny Państwowy Urząd Turystyczny, oraz zdecydowano zabiegać o opracowanie ustawy w sprawie ochrony prawnej dróg i znaków turystycznych. Delegaci wszystkich towarzystw turystycznych wypowiedzieli się jedno myślnie za opracowaniem przez Związek projektem ustawy o popieraniu tu

Przy bólach nerwowych i głowy

należy niezwłocznie zastosować tabletki Tegal, które skutecznie usmierzają te bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Tegal. Do nabycia we wszystkich aptekach.

740

rystyki, który złożony został ministerstwem robót publicznych.

Konwencja handlowa i nawigacyjna między Polską a Turcją. Do sejmiku złożona została dla ratyfikacji konwencja handlowa i nawigacyjna między Polską a Turcją, podpisana w Ankarze w dniu 29 sierpnia 1931 r. Jest to druga z rzędu umowa tego rodzaju między Polską a Turcją; pierwsza podpisana była w Lozannie w r. 1923, wygasła zaś z dniem 3 października 1929 naskutek wypowiedzenia przez Turcję. Nowa umowa zawarta została na jeden rok z terminem trzymiesięcznego wymówienia. Konwencja oparta jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Obejmuje ona 25 artykułów, dotyczących spraw celnych, żeglugi morskiej, tranzytu itd.

Egzaminy na pilotów i mechaników lotniczych. W dn. 10 i 11 bm. odbędą się w wydziale lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji piąte w Polsce egzamin państwowe na członków załóg statków powietrznych.

Egzaminy odbędą się w czterech grupach: pilotów komunikacyjnych, pilotów turystycznych I. i II. kategorii oraz mechaników pokładowych. Kandydaci na pilotów składają egzamin z prawa lotniczego polskiego i zagranicznego, konstrukcji płatowca i silnika, nawigacji i meteorologii, poza tem zaś dla uzyskania dyplomu posiadać musi określona ilość lotów. Na podstawie przepisów uzupełniających do polskiego prawa lotniczego, lotnicy i mechanicy, nie posiadający dyplomów państwowych, nie mogą odbywać lotów na płatowcach.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczyć będzie naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego, inż. Filipowicz.

W Nrze 59. Słowa Polskiego

z dnia 29 ub. m. w artykule pt. „Ubezpieczenia społeczne“ czy „Przymusowa oszczędność“, znajduje się wzmianka, że do rzędu przeciwników ubezpieczenia społecznego należy zaliczyć instytucje ubezpieczenia prywatnego, które czynią usiłowania, aby zamiast ubezpieczeń społecznych wprowadzić przymusowe ubezpieczenie w prywatnym zakładzie ubezpieczeń pracownika, który z ustawy podlega ubezpieczeniu społecznemu.

Powiedziano dalej, że kto wie, czy zainteresowani urzędnicy nie poszliby na koncepcję ubezpieczenia w PKO., lecz i do tej formy ubezpieczenia nie mają pracownicy zaufania, o czym można się było przekonać, kiedy roku zeszłego na jesieni propagowano wśród pracowników ubezpieczenie w PKO. i akcja ta nie powiodła się.

W związku z powyższym przedewszystkiem stwierdza się, że PKO. jest instytucją państwową i nic nie ma wspólnego z prywatnymi zakładami ubezpieczeń.

Wyjaśnia się następnie, że w jesieni roku ubiegłego specjalnej propagandy ubezpieczeniowej PKO. wśród pracowników nie prowadziła i wzmianka o tem nie odzwierciedla prawdy, a powstała chyba tylko wskutek nieporozumienia.

PKO. prowadzi Dział dobrowolnych ubezpieczeń na życie. Dział ten rozwija się bardzo pomyślnie, o czym świadczą następujące cyfry z działalności w r. 1931: nowych polis ubezpieczeniowych wystawiono w ciągu ubiegłego roku 39.061 sztuk na ogólną sumę zł. 60.342.321.

Cała dotychczasowa produkcja Działu Ubezpieczeń PKO. wynosiła w ciągu 3 i pół lat działalności — 78.120 polis na łączną kwotę ubezpieczenia zł. 164.191.296, w czem największy odsetek stanowią urzędnicy i pracownicy biurowi.

Cyfry te przedstawiają najlepiej obraz pomyślnego rozwoju Działu Ubezpieczeń PKO. oraz większego zainteresowania społeczeństwa tą instytucją.

TEGO JESZCZE NIE BYŁO WE LWOWIE!

5 tydzień rekordowego powodzenia bezkonkurencyjnego i największego filmu świata p. t.: **Trader Horn**

wyswietla w dalszym ciągu **Kino CASINO.** — Zniżki ważne. — Ceny miejsc od 1 Zł. począwszy. — Początek seansów: 3, 5 10 7:00 9:30 77

Usuwać śnieg z dachów i chodników.

Magistrat m. Lwowa przypomina obowiazujące przepisy o utrzymaniu porządku i czystości przed realnościami i niezabudowaniami gruntami na terenie miasta Lwowa, a w szczególności należy bezzwłocznie sprzątać nasypy śniegowe i sople lodowe, grożące upadkiem z dachu i balkonów. Przy zrzucaaniu śniegu i lodu z dachów i balkonów należy zachować środki ostrożności ze względu na bezpieczeństwo przechodniów, oraz ze względu na całość urządzeń elektrycznych, telegraficznych, telefonicznych i anten radiowych. Śnieg i lód z dachu zrzucony na chodnik, należy bezzwłocznie usunąć z chodnika i składować na jezdni

wzdłuż krawężników. Nagromadzony śnieg i lód na podwórzach winni właściciele, względnie zarządcy realności wywieść na miejsce przez magistrat wskazane, względnie poza obręb miasta. Przy wyrabianiu lodu nie wolno niszczyć lub uszkadzać chodników.

Z chodników, ułożonych z płyt betonowych, kamiennych lub asfaltowych należy usuwać śnieg i lód przez zeszkrobwanie, a nie przez wyrabianie drągami, siekierami lub łopatami żelaznymi.

Właściciele i zarządcy realności winni zaopatrzyć dozorców w piasek oraz odpowiednie narzędzia do oczyszczania chodników.

Ujęcie morderców rodziny Gruberów.

Jak już donosiliśmy w związku z beztalskim morderstwem popełnionym w wigilię 1930 r. na Zniesieniu, władze śledcze wpadły na nowy trop, w wyniku czego aresztowano kilka osób. Aresztowania dokonano w Pikułowicach pod Przemyślem. Narazie przytrzymano dwóch mężczyzn i jedną kobietę, którzy przyznali się do zbrodni.

W związku z aresztowaniem tych osób, których nazwiska ze względu na toczące się dochodzenia są narazie trzymane w tajemnicy, w najbliższych dniach przyjedzie do Lwowa prowadzący śledztwo w sprawie zbrodni na Zniesieniu kom. Olenkiewicz i złożą cały materiał sędziemu śledczemu Kulczyckiemu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo na Zniesieniu.

Piotr Kus 27-letni stolarz ze Zniesienia i towarzysz jego Feliks Ciuba pozostawali w wielkiej nieprzyjaźni z Karolem Humeńczukiem i przy każdej sposobności skakali sobie do oczu. W dniu 21 kwietnia ub. r. nawinął się im Humeńczuk i po słownej, jak zwykle, utarczce uderzył Ciubę w twarz. W odpowiedzi na to, Ciuba ugodził Humeńczuka młotkiem w głowę, a Kus dodał mu trzy razy siekierą. Ugodzo-

ny doznał złamania czaszki i w kilka godzin wyzionął ducha.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem, oskarżeni o zabójstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Będaszewski, oskarżał prok. Wondrausch, broń dr. Hirschsprung.

Oskarżeni tłumaczyli się, że działali w koniecznej obronie.

W rezultacie rozprawę odroczone dla powołania nowych świadków.

Dr. Gagatek koresponduje.

Po krótkim występie w Katowicach wrócił prawdopodobnie dr. Gagatek znowu do Lwowa. W tych bowiem dniach na ręce sędziego śledczego Furgalskiego nadszedł list pisany przez niego własnoręcznie i nadany we Lwowie, co potwierdza widniejąca na kopercie stempel pocztowy urzędu lwowskiego. Podobne listy otrzymali również dziennikarze oraz policja.

W liście swym pisze Gagatek do s. Furgalskiego między innymi o intere-

sach, jakie go łączyły z znanym włamywaczem Wlizłą, przyczem dowodzi, że włamywacz ten jest człowiekiem porządnym, i niesłusznie posadza go się o włamanie. Pragnie go zrehabilitować, prowadził Gagatek specjalny wywiad, którego wynikiem były listy pisane z więzienia do niego przez Wlizłę. Jak wynika z dalszej korespondencji, Gagatek utrzymywał z Wlizłą bardzo przyjacielskie stosunki, chodzili razem na piwo i wy-

Wojewoda pomorski w Gdyni.



W ostatnich kilku dniach p. woj. pomorski Kirtiklis dokonał objazdu województwa pomorskiego, zatrzymując się dłużej w Gdyni, gdzie odwiedził przedewszystkiem oddziały Inspektoratu Straży Granicznej w

Gdyni, zarówno lądowej, jak i morskiej. Na zdjęciu naszym widzimy p. woj. Kirtiklisa (x) w otoczeniu przedstawicieli władz miejscowych oraz oddziałów Straży Granicznej morskiej i lądowej.

świadczali sobie wzajemnie pewne przysługi.

Pozatem w liście tym narzeka dr. Gagatek na prasę lwowską, która zbytnio interesuje się jego osobą a zwłaszcza udziałem jego w włamaniu do biura „Małopolska“, w związku z którym przytrzymano właśnie „wspólnika“ Wlizłę. Twierdzi przytem, że jeden z dzienników lwowskich proponował mu pomoc w wykryciu prawdziwych sprawców włamania do „Małopolski“ a kiedy on odmówił, rozpoczął na niego specjalną nagonkę.

W drugim liście, pisany do policji, Gagatek wyjaśnia, że jest niewinny, że ze sprawą włamania do „Małopolski“ nic nie ma wspólnego, a z Wlizłą łączyły go tylko stosunki handlowe. Trzeci list wysłał do jednego z pism lwowskich. Podaje w nim obszernie sprostowanie oraz załatwia się w dość ostrych słowach „z przyjaciółmi, którzy ofiarowali mu udział w swym dawnictwie a teraz bryzgają go błotem“.

Po mieście krążą pogłoski, że Gagatka zdołano aresztować w Tarnowie.

Nie było samobójstwa.

Jak się dowiadujemy, zastępca naczelnika lw. więzienia karnego Kohlberger, nie popełnił onegdaj zamachu samobójczego. Ponieważ choruje od dłuższego czasu na żołądek, zażył on w niedzielę prawdopodobnie zbyt wielkiej dozy morfiny a następnie udał się z swego mieszkania do więzienia. W drodze zasnął nagle i upadł, a wówczas przechodnie wezwali pogotowie, którego lekarz odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. Żył sobie wogóle nie przecinał, tembardziej w zamiarze popełnienia samobójstwa.

Zdefraudował przeszło 1.000 złotych.

Fischel Stark (Kordeckiego 33) od dłuższego czasu był rozwozicielem pieczywa w piekarni Józefa Kozaka (Króla Leszczyńskiego 39). Rozwożąc pieczywo inkasował jednocześnie należność za nie od drobnych sklepikarzy. Jak się okazało większą część zainkasowanej gotówki przywłaszczył sobie nieprawnie, wskutek czego p. Kozak poniósł stratę obliczoną na 1017 zł.

Pociąg uwiązany do drzewa.

Pociąg pospieszny, przywiązany linami do pnia rosnącego drzewa, to niezawodnie osobliwość, jakiej jeszcze świat nie widział. Zdarzyło się to niedawno w okolicy Berlina, mianowicie na dworcu w Scharlottenburgu.

Był to niewątpliwie jakiś żakowski żart, którego sprawców dotychczas nie wykryto. Niewątpliwie niemądry autor tego pomysłu zamierzał zatrzymać pociąg na stacji, przymocowując go stalowymi linami do drzewa, jakie rosto w pobliżu dworca na plantach kolejowych.

Pełniący służbę urzędnik zdziwił się niemało, kiedy ujrzał za odjeżdżającym pociągiem wlokące się po szynach drzewo, wyrwane z korzeniami i przywiązane do ostatniego wagonu. Nie mógł już pociągu zatrzymać, zaawiadomił jednak telefonicznie o osobliwym wypadku najbliższą stację, polecając zatrzymanie pociągu i uwolnienie go od tego niepożądanego dodatku. Niefortunny żart mógł spowodować fatalne następstwa, gdyż tor kolejowy, jaki ów pociąg miał do przebycia, prowadzi przez gęsto zabudowaną dzielnicę miasta i jest w niektórych miejscach bardzo wąski. Przy szybszym biegu pociągu drzewo mogło oblać się o piętra domów, co wywołałoby nieobliczalne skutki.

Sprawców głupiego żartu czeka oczywiście surowa kara, o ile zostaną wykryci.

Gorąca antena radiowa.

Znane jest upodobanie ptaków do siadania na drutach telegraficznych i telefonicznych, chociaż te krótkie „posiedzenia” skrzydlatych obywateli powietrza połączone są z wielkiem dla nich niebezpieczeństwem. Instalacje radiowe z swymi antenami przysporzyły niesłychaną ilość obiektów, interesujących ptaki, jako punkty chwilowego oparcia.

Ptaki, zamieszkałe w pobliżu angielskiej stacji nadawczej w Moorside Edge spotkała niedawno bolesna niespodzianka. Dotknawszy łapkami wysokości na 120 metrów anteny zauważyły, że drut jest gorący. Zerwały się oczywiście natychmiast, ale niektóre z nich krążyły jeszcze długi czas w powietrzu dokoła anteny, aż drut ostygnie, co oczywiście nie nastąpiło. Ptaki, poparzywszy sobie nóżki, przekonały się, że na antenie siadać nie należy.

Ogrzanie anteny nie było jednak wyrazem złośliwości skierowanej w stronę ptaków, ale zarządzone zostało celem ochrony przed sopłami lodu, które przeszkadzają falom radiowym i powodują często uszkodzenie anteny.

Unieszkodliwienie gazu świetlnego.

Wobec szeregu nieszczęśliwych wypadków, jakie w ostatnich czasach zdarzyły się we Lwowie, wiadomość o wynalezieniu sposobu unieszkodliwienia gazu świetlnego jest radością nową.

Wynalazca prof. dr. W. J. Müller w Wiedniu określa w rozmowie z pewnym dziennikarzem w następujący sposób znaczenie tej zdobyczy technicznej. Odrucenie gazu polega na tem, że trująca jego część składowa, tlenek węgla, zostaje w drodze zamiany chemicznej przy użyciu pary wodnej pozabawiony kwasu węglowego. W gazowni wiedeńskiej odbywały się długotrwałe próby, które wykazały, że unieszkodliwiony gaz jako materiał palny nie różni się od zwyczajnego. Na próbę wytworzono 50 m. s. tego nowego gazu.

Przemiana ta zwiększa oczywiście cenę gazu, jednakże zapewnienie bezpieczeństwa stanowi dla odbiorców rekompensatę. Jednakże to podrożenie musi być niezbyt znaczne, gdyż inaczej wynalazek nie miałby praktycznego znaczenia. Natomiast nie zabezpiecza oczyszczony gaz przed eksplozją, gdyż inaczej nie miałby własności palnych. Jednakże ułatwienie się gazu nie grozi otoczeniu zatruciem.

Zastrzyk ekstraktu drożdży

może uratować śmiertelnie chorego.

W czasie, kiedy nauka leczenia stała jeszcze na niskim poziomie, kiedy nie umiano wytłumaczyć sobie przyczyn choroby i jej objawów, przypisywano jej częstokroć wpływom nadnaturalnym jak czarom, urzeczeniom, złym duchom itp. Odpowiednio do tego zastosowane były także sposoby i środki leczenia, które polegały na wypędzaniu złych duchów, egzorcyzmach, żegnaniach i innych tajemniczych ceremoniach. Cudowne jednakże te kuracje tylko w wyjątkowych wypadkach odnosiły skutek.

I dzisiejsza medycyna zna „kuracje cudowne” z tą jednakże różnicą, że opierają się one na podstawach naukowych i gwarantują mniczszą lub większą poprawę stanu zdrowia pacjenta. Przy najniebezpieczniejszych formach anemii i cukrzycy cudowne wprost wyniki osiąga się za pomocą stosowania insuliny. Przy pewnego rodzaju zwyrodnieniu tkanek komórkowych (Myxodem) w krótkim czasie przywraca się pacjentom, którzy popadli w całkowitą apatię, zdrowie zapomocą preparatu gruczołu tarczycowego. Do kuracji cudownych należy także leczenie

nie witaminami jak np. w wypadkach choroby Beit-Beri, gdzie zastrzyk ekstraktu drożdży potrafi uratować prawie beznadziejnie chorego, dalej zastrzyki serum przeciwko ukąszeniom żmij jadowitych, niemniej także zastrzyki ochronne przeciwko cholercie i innym chorobom zakaźnym. Nowy cud leczniczy stanowią kuracje zapomocą

transfuzji krwi, dzięki którym umierający już człowiek przywrócony zostaje do życia. Wreszcie wymienić należy tu leczenia promieniami roentgenowskimi przy chorobach krwi i złośliwych nowotworach. Równie cudowne są sposoby usmierzenia bólów, które natychmiast potrafią położyć kres nieznośnym męczarniom.

Sztuczne serce.

Na zebraniu naukowym Towarzystwa lekarskiego w Berlinie przedstawiono niedawno sensacyjny eksperyment. Obecni usłyszeli dokładne bicie serca, naśladujące w ludzki sposób tętno serca ludzkiego. Rytmiczne te uderzenia, powtarzane przez głośnik, nie pochodziły — bynajmniej z klatki piersiowej człowieka, ale

z martwego aparatu.

Na taśmie filmowej wymalowano znaki, jakie odpowiadały uderzeniom serca w reprodukcji filmu dźwiękowego; następnie przebiega taśma przed cieniem fotograficzną, która zamienia jasne i ciemne pasma rysunku na wahanie miana elektryczne, a te w rezultacie dają

odgłosy, podobne zupełnie do rytmu żywego serca.

Sztuczne serce, bijące niestrudzenie z całą punktualnością naturalnego, jest świetną zdobyczą nauki, oddającą usługi przy badaniach naukowych i studiach.

Problem sztucznego serca zajmował już nieraz uczonych. Próbowano stworzyć mechanizm, któryby nietylko naśladował uderzenia serca, ale rzeczywiście zastępował ten organ, wciągając i wyrzucając z siebie w rytmicznych poruszeniach pompy żywą

krew. Takiego sztucznego serca użyto do słynnego eksperymentu

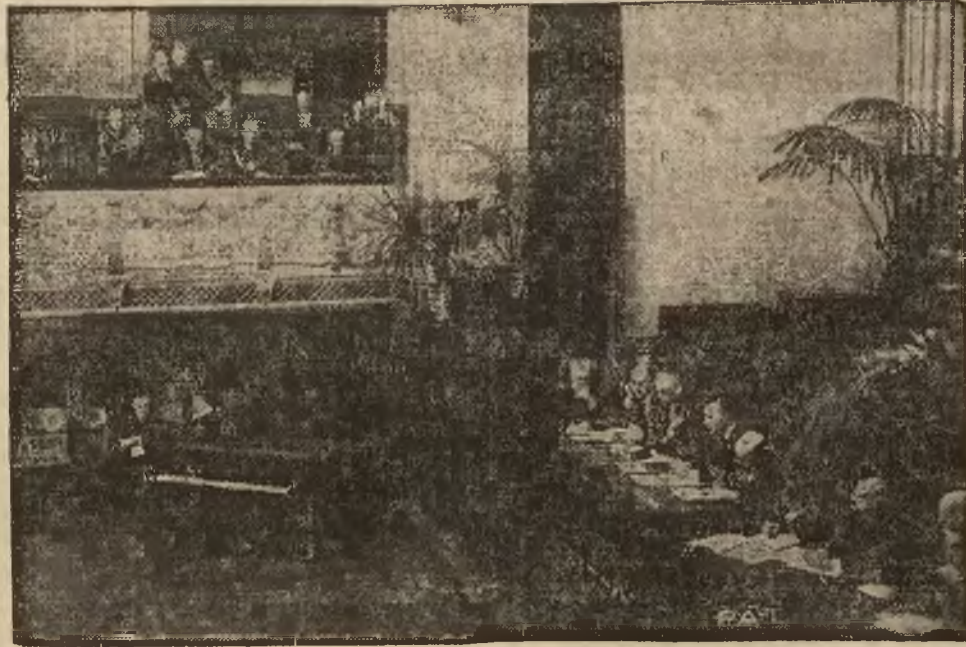
ożywienie na kilka godzin głowy psa,

odciętej od tułowia. Głowa otworzyła oczy, poruszała powiekami, gdy dotknięto rogówki oka, pysk wydzielał ślinę pod wpływem włożonego doń kęsa, a wszystkie te objawy życia wystąpiły wskutek poruszeń sztucznego serca, które dostarczyło głowie krwi. Do pewnego stopnia za sztuczne uważać można także serce, które wycięte zostało z ciała nieżyjącej istoty, a wszczepione innemu organizmowi. W ten sposób

przeszczepiono serce jednej żaby w drugą

i wprawiono je w ruch. Eksperyment ten jest wielką zdobyczą chirurgii i prowadzi do praktycznego zastosowania tam, gdzie chodzi o zszywanie nerwów i przeszczepianie organów ciała. Odkrycie hormonu serca ma przytem doniosłe znaczenie. Jednakże próba zastąpienia naturalnego serca sztucznym i ożywienia martwym organizmem ludzkim, które w próbach powyższych zdawało się być bliskie realizacji, nie udało się dotychczas i prawdopodobnie pozostanie utopią...

Drugi międzynarodowy konkurs szopenowski w Warszawie.



Onegdaj odbyło się w Filharmonii Warszawskiej uroczyste otwarcie drugiego międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. Na zdjęciu widzimy w loży

I-go piętra P. Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu, oraz w dole na prawo członków sądu konkursowego.

Gdy Al Capone siedzi w więzieniu...

W CHICAGO ROŚNIE FALA PRZES TEPSTW I OCZEKUJĄ ZBAWIENIA OD TEGOŻ AL CAPONE.

Al Capone, król bandytów i szmuglerów chicagowskich, siedzi w więzieniu. Choć zamknięty za kratami nie przestaje Al Capone dbać o reklamę: ofiarował 10.000 dolarów jako nagrodę za odszukanie synka Lindbergha. Groteska w pojęciu europejskim! Sześć bandytów występuje przeciw bandytom i ofiarowuje nagrodę policji za wykrycie sprawców porwania. W Ameryce gest Capone wywołał jednak „dobre” wrażenie.

Al Capone siedzi w więzieniu wzdorem Cook Country w Chicago, nie zbywa mu na niczem w celi więziennej, obiady, otrzymuje z domu, do pra-

cy przymusowej nikt go nie zapędza, tyle tylko, że musi wstawać o szóstej rano. Zażywa dowoli spaceru na korytarzu więziennym oraz w sali ogólnej, gdzie od czasu do czasu gra w karty z partnerami z innych cel. Stały jego krawiec dostarcza Al Capone'owi co pewien czas nowego ubrania na jedwabiu, wykonanego według ostatniego modelu.

Więzienie Cook Country obiegane jest przez reporterów, którzy zjeżdżają tu ze wszystkich krańców Stanów w nadziei, że uda się im uzyskać wywiad z królem gangsterów. Poczatkowo Al Capone nie odmawiał nikomu i

udzielał najrozmaitszych informacji o sobie prasie amerykańskiej. Później jednak, idąc za radą swego adwokata, znanego asa sądowego, Ahen'a, zmienił taktykę i coraz częściej odprawia reporterów z niczem. Capone, skazany został na 11 lat więzienia za podanie fałszywej cyfry dochodów urzędowi skarbowemu. Adwokat spodziewa się jednak, że zdoła przeprowadzić dowód niewinności swego klienta przed sądem najwyższym, przeto doradza mu wstrzeźliwość w operowaniu reklamą prasową.

Tymczasem, gdy Capone siedzi za kratą, dzieją się w Chicago rzeczy, których wymowa zaczyna działać na korzyść unieruchomionego króla świata podziemnego. W Chicago utworzył się swego czasu komitet tajny „sześciu” (multimilionerów), który nie szczędził ani wysiłków, ani pieniędzy, aby wytepić bandytyzm, wykryć i oddać w ręce policji przestępców, operujących we dnie i w nocy rewolwerem i nożem. Dopóki Al Capone był na wolności, komitet „sześciu” mógł się pochwalić często sukcesami, gdyż Capone siedł mu na rękę i pomagał w łapaniu band, konkurujących z jego bandą.

Od czasu uwięzienia króla gangsterów, Chicago stało się znowu widownią krwawych zamachów i zbrodni, które mnożą się z dnia na dzień. Fakt ten naprowadził różne sfery i ludzi w Chicago na myśl, czy nie byłoby lepiej dla bezpieczeństwa miasta wypuścić Al Capone z więzienia i pozwolić mu „działać”, skoro policja i detektywi prywatni nie mogą sobie dać rady ze światem przestępców. Doszło nawet do tego, że komitet „sześciu”, widząc, iż wszystkie jego wysiłki idą na marne, przestał subsydjować policję i utrzymywać własnych detektywów.

Nie będzie zatem nic dziwnego, jeśli pewnego pięknego dnia opinia i publiczność amerykańska się dowie, że Capone „uregulował swe zaległości w stosunku do skarbu”... i został wypuszczony na wolność.

Gest, z jakim Capone ofiarował 10 tysięcy dolarów na wykrycie sprawców porwania synka płk. Lindbergha, nabiera w tych warunkach osobliwego znaczenia i wymowy.

Or.

Kronika jarosławska.

Jarosław 7 marca.

(=) Subkomitet P. W. i W. F. na miasto Jarosław ukonstytuował się wybierając następujący zarząd: starosta Henryk Wąs przewodniczący, por. Franciszek Głowa z urzędu, inż. St. Sierankiewicz prezes, Jan Harlander, sekretarz oraz jako członkowie Henryk Aslanowicz, Róża Bakalarzowa, Eugeniusz Bojarski, Kazimierz Bakalarz, Marja Klimczykowa, Józef Kapuściński i Leopold Leichtfried.

Na posiedzeniu rady miejskiej zatwierdzono zamknięcie kasowe Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1931, które w dłuższym przemówieniu wyjaśnił dyr. Kasy Oszczędn. p. Grabowski. W dyskusji przemawiali pp. Krotz, Haut, poczem dr. Meisels zdał sprawę z gospodarki miejskiej, omawiając pomyślnie działy budżetu administracyjnego oraz zakładów i funduszy miejskich. Do komisji „elektrycznej” wybrano pp. Dymińskiego i Meiselsa, z poza rady zaś pp. Broniewskiego, Garskiego i Kapuścińskiego.

Zegarmistrz paserem. U Józefa Siegla przy ul. Grodzkiej znaleziono w czasie rewizji znaczną ilość srebra, przygotowanego do przetopu oraz kolekcję zegarków i biżuterji, pochodzącej z kradzieży. Siegel nabywał kradzione przedmioty, uprawiając ten proceder na wielką skalę.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI KONCERTOWEJ PTM.

„Pro musica“.

Brukselski kwartet smyczkowy.

Wykwintna gra, rozumna i wnikliwa, precyzyjne odcienie, bajecznie opracowane rytmy, wogóle wspaniale zgrany zespół — oto pobieżne cechy kwartetu „Pro musica“, który po raz pierwszy zaprezentował się nam w osobach doskonałych skrzypków: Endre Gertlera i Juljusza Baumanna i w niczem im nieustępujących: wiolisty Władysława Rewesza (Polaka?) i wio linczelisty Ludwika Franka. Lwowska publiczność, która zwykle ostrożnie podchodzi do nieznanego jej kompozytorów — skromny tylko udział wzięła w koncercie, a wielką szkoda, bo rzadko się słyszy tak idealnie brzmiący zespół kameralny. Szczyt finezji i świeżego odtworzenia towarzyszył temu zespołowi przy odegraniu oszałamiającego wprost kwartetu A. Debussy'ego. Najbardziej zagorzały wielbiciel klasyków musiał wczoraj przyznać, że i w nowej muzyce — tak zwłaszcza oddanej, jak to czyni kwartet brukselski, przecież często mieści się część duszy i uczuć kompozytora. Kwartety Haydna i Beethovena (Harfen-Quartet) wykonane były niemniej misternie, dało się jednak odczuć, że młodym koncertmistrzem arcydzieła Debussy'ego bardziej odpowiada i że więcej w nie pracy i duszy włożyli.

Biuro koncertowe M. Tuerka za zapoznanie nas z tymi artystami zasłużyło na słowa wdzięczności.

W. Hausman.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Problemy społeczne w dziełach Gabrieli Zapolskiej.

W cyklu pogadanek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie, wygłosiła w poniedziałek p. Maria Żygulska głęboko ujęty i sumiennie opracowany referat na temat zagadnień społecznych, jakie porusza Gabriela Zapolska w swych dziełach.

Niemal każdy z utworów znakomitej pisarki zawiera żywy problem społeczny, postawiony w sposób dotykający istoty zagadnienia i sięgający daleko w przyszłość, tak, że dzieła jej nie tracą swej aktualności mimo przestrzeni czasu, jaka je od nas dzieli. Przeciwnie dziś dopiero, kiedy o sprawach natury drażliwej mówi się szczerze, bez obłudnego zakłamania, mogą być lepiej zrozumiane i nie budzą owego zgorznięcia, jakie towarzyszyło ongi pojawieniu się każdej powieści autorki: „Przedpiekła“.

Na pierwszy plan wysuwają się w nich kwestje kobiece, których Zapolska jest gorącą orędowniczką, zarówno propagując równouprawnienie kobiety, jak podkreślając każdą krzywdę jaką płci słabszej zadaje płci silniejsza, od wyzyskania w małżeństwie dziewczęcej nieświadomości przez dotkniętego chorobą płciową męża („O czym się nawet myśleć nie chce“), do kwestji prostytucji („O czym się nie mówi“, „Panna Maliczewska“). Żywo obchodzą Zapolską sprawy wychowania młodzieży, której była szczerą przyjaciółką („Przedpiekła“). Tematy zaczerpnięte z życia Żydów dały jej sposobność podkreślenia kobiecego niewolnictwa wśród mas opanowanych odwiecznym przesądem, pogrążonych w ciemności i nędzy.

Kwestja stosunku klas lepiej uposażonych do biedaków i nędzarzy stała się w dziełach Zapolskiej jako sprawa pałaca i to nie tylko ze strony materialnej, ale także jako obowiązek kulturalno oświatowy. Sprawy te porusza Zapolska nie tylko w powieściach, ale przede wszystkim w szeregu felietonów i artykułów publicystycznych, drukowanych w dziennikach, a następnie wydanych w trzech tomach. Prelegentka znalazła w nich wiele myśli i projektów, w dzisiejszej chwili aktualnych, jak sprawy opieki nad matką i dzieckiem, kwestja bez-

robocia, opieka moralna nad dziećmi z ulicy, organizacja świetlic dla szwaczek i innych dziewcząt zarobkujących, propaganda zdobienia okien i balkonów kwiatami itd. Te właśnie za gadnienia weszły w program Związ-

ku Pracy Obyw. Kobiet, jako zadania opieki społecznej, obrony praw kobiecych oraz szerzenia kultury i piękna.

Licznie zgromadzone członkinie wyraziły prelegentce szczerze uznanie. (mg.)

ZE SPORTU.**Nasi szermierze przed Olimpiadą.**

WYWIAD Z TRENEREM DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ FECHTMISTRZEM SZOMBATHELYM.

Obecny stan szermierki w Polsce jest w dużej mierze zasługą fecztmistrza Szombathely'ego, który od czterech lat pracuje nad utrzymaniem w formie czołowej klasy i szkoleniem instruktorów.

P. Szombathely b. oficer armii węgierskiej, człowiek jeszcze młody, a mimo to ze wspaniałą przeszłością sportową, cieszy się ogólną sympatią szermierzy. Umie ich bowiem natchnąć entuzjazmem do umiłowanego sportu i to może w głównej mierze jest tajemnicą sukcesów naszych czołowych zawodników.

Zapytany o postępy i trening szermierzy grupy olimpijskiej, p. Szombathely udzielił jednemu z dziennikarzy warszawskich następujących informacji:

— P. Zw. Szerm. udało się zebrać w jednym miejscu całą elitę szermierczą. Rozpocząłem już pracę nad poprawieniem techniki poszczególnych zawodników. W kwietniu przejdziemy do assaunts handicapowych. Będą one polegały na tem, iż zawodnik lepszy będzie musiał dla uzyskania zwycięstwa wykazać się większą ilością trafień niż słabszy (np. 9:5).

W kwietniu zamierzony jest dwutygodniowy wyjazd do Budapesztu,

gdzie przez spotkania z najlepszymi zawodnikami węgierskimi, polscy szermierze otrzymają ostateczny szlif. — Później będę się starał tylko utrzymać ich w kondycji.

— A jakie horoskopy sławią pan naszej drużynie na Olimpiadzie?

— O tem jeszcze przedwcześnie mówić. Forma ich jest jeszcze nierówna.

— A który z zawodników jest obecnie w najlepszej formie?

— Najlepsze postępy poczynił Papee. Dawniejsze sukcesy zawdzięczał wyczuciu tempa, obecnie stał się szermierzem kombinacyjnym. Poza tem wykazuje niespożyta siłę woli w walce.

Drugim w mojej liście jest obecnie Segda. Jest obecnie najlepszym technicznie. Gdyby miał wolę zwycięstwa taką jak szybkość!

Trzecim kolei byłby Nycz. Technicznie jest już „gotowy“. Resztę robi trening.

U Friedricha koryguje jednostronność techniki.

Friedrich siedząc we Lwowie pozostał na poziomie olimpiady amsterdamskiej, a tymczasem szermierka poszła naprzód. W Amsterdamie wygrywała szybkość i wyczucie tempa, obecnie trzeba kombinować.

Dobrowolski miał przerwę w treningu. Talent duży, szybki z natury i ma wolę zwycięstwa którą można porównać jedynie z Papee.

Suski za późno zaczął trening.

— A co będzie z drużyną szpadowa?

— Szkoda Laskowskiego, Szemplińskiego już wnet zaczną trenować, a Zabielski również obiecuje. Zawsze należał do najsilniejszych szpadzistów.

Przypuszczam, iż obok Segdy czwartym szpadzistą będzie Friedrich.

Spodziewam się dobrych rezultatów.

KRONIKA SPORTOWA.**PIERWSZE ZWYCIĘSTWO BENJAMINKA LIGI.**

Benjaminek Ligi 22 pp. z Siedlec bawił w niedzielę w Bydgoszczy, gdzie rozegrał mecz towarzyski z Sokolem. Zwyciężyła drużyna łęgowa 4:1. (PAT).

PRZESZKOLENIE KADRY INSTRUKTORSKIEJ P. W.

W ciągu kwietnia i maja br. odbywać się będą kursy przeszkoleniowe dla kontraktowej kadry instruktorskiej p. w. Dwu tygodniowe kursy dla instruktorów bez cenzusu przeprowadzone zostaną przy Obwodach, także kursy dla instruktorów z cenzusem przy Okręgach. Celem kursów jest zapoznanie instruktorów z najnowszymi metodami nauki i wprowadzenie jednolitego systemu szkolenia.

WĘDROWNE OBOZY KOLARSKIE.

Plan obozów letnich PUWF, przewiduje w roku bieżącym organizowanie 20 kolarskich obozów wędrownych. W każdym Okręgu Korpusu uruchomione zostaną obozy krajoznawcze, mające trwać do 3 tygodni, dla młodzieży szkolnej i młodzieży pozaszkolnej. Odbędą się one w okresie wakacyjnym. Zgłoszenia przyjmują Okręgowe Urzędy WF. i PW. przy Dowództwach Korpusów.

NASI TENISIŚCI NA RIVIERZE.

W turnieju w Mentonie para Jędrzejowska—Tłoczyński została pokonana przez parę Valerio—del Bene 2:6 a para Tłoczyński—du Plaix uległa parze Kehring—Worm 1:6 4:6. Para Jędrzejowska—Adamo wygrała z Valerio—Burke 6:3 0:6 6:1.

ZA GODNE REPREZENTOWANIE POLSKI.

Min. spraw zagranicznych ofiarowało klubom Legii i Garbarni piękne plakiety za godne reprezentowanie polskiego piłkarstwa w meczach międzynarodowych.

FUZJA UNIONU I TURYSTÓW.

Odbyte jednocześnie walne zgromadzenia łódzkich klubów Unionu i Turystów wypowiedziały się znaczną większością

głosów za fuzją w jedno towarzystwo pn. „Union—Touring“. Wybory do władz odbędą się za tydzień. Sekcja piłkarska otrzymała autonomię.

10.000 STRZELA O ODZNAKE.

Donoszą z Lublina, że Związek Strzelecki zgrupował w zawodach na odznakę strzelecką ponad 10 tysięcy osób z województwa lubelskiego. Z pośród liczby powyższej — 67 osób zdobyło odznakę I kl., 408 osób — odznakę drugiej klasy i 2426 osób — odznakę III. klasy.

Komunikaty.

Walne zebranie Małopolskiego Klubu Automobilowego odbyło się w lokalu Klubu przy ul. Kl. Tańskiej 5, dnia 27. II.

W miejsce dotychczasowego prezesa WP. Wojciecha hr. Gołuchowskiego, który wobec nawału innych prac społecznych ustąpił z kierownictwa Klubu — prezesem MKA. obrano jednogłośnie Wp. inż. Wiktora Hlasko, generalnego dyrektora koncernu „Małopolska“.

Do prezydium zostali wybrani ponadto: Pp. inż. Teodorowicz Mieczysław, hr. Skarbek Stanisław i dyrektor Syndykatu Naftowego dr. Wygard Ignacy, jako wiceprezesi, oraz Tadeusz Niezabitowski jako generalny sekretarz.

Do zarządu weszli pp.: Skolimowski Tadeusz jako przewodniczący komisji sportowej, Gaweł Marian jako przewodniczący komisji turystycznej, dyr. Arnicki Jan, dyr. gener. inż. Dażwański Stefan, dyr. inż. Gajl Józef, hr. Dzierżykraj-Stokalski Wiktor, Hulimka Teodor, prof. dr. Nowotny Juliusz, dyr. Orzechowski Zbigniew, Pilcer Władysław, sekretarz komisji sportowej, inż. Lisowski Konrad, nadkom. Sędzimir Witold, hr. Sumiński Albert i Stojowski Jerzy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.**Program radiowy.**

Środa, 9 marca.

Lwów (381). Godz. 11:45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie. 12:10: Koncert z płyt gramofonowych. 13:10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13:15: Komunikat gospodarczy. 13:25—14:45: Przerwa. 14:45: Płyty gramofonowe. 15:10: Lwowski kącik harcerski. 15:25: Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średnich (dział Biologia) „Prawa rozwoju istot żywych“, wygl. prof. Stan. Sumiński. 15:45: Giełda pieniężna oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15:50: Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średnich (Dział: Historia) „Rozwój demokracji greckiej i rzymskiej“, wygl. prof. Bolesław Dunikowski. 16:10: Płyty gramofonowe. 16:15: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Związku Sportowego. 16:20: Radiowe rekolekcje dla chorych w oprac. ks. kap. Michała Rękasa. 16:35: Płyty gramofonowe i „Silva Rerum“. 16:55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17:10: Tr. z Krakowa. „W nieznanym podziemiach polskich Tatr Zachodnich“, wygl. Władysław Midowicz. 17:35: Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18:50: Rozmaitości. 19:10: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19:25: Odczytanie programu na dzień następny. 19:30: Wiadomości sportowe. 19:35: Płyty gramofonowe. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20:00: Felieton muzyczny. 20:15: „3-cia podróż po świecie“, wesela audycja muzyczna w układzie Michała Jaworskiego, Conferencier Jerzy Roland. 21:15: Kwadrans literacki. Stanisław Gołuch. Wspomnienie z wojny 1920 r. p. t. „Z pamiętnika żołnierza“. 21:30: Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego „Pro musica“ (I. skrz. Endre Gertler, II. skrz. Juliusz Baumann, alt. Ladislaus Revesz, wioloncz. Ludwig Frank. 22:30: Lod. do Pras. Dziennika Radj. 22:35: Urzęd. kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. 22:40—22:45: Przerwa. 22:45: Listy i programy w opracowaniu dyr. programowego p. J. Petry'ego. 22:00—24:00: Muzyka taneczna.

Warszawa. (1411). Godz. 12:10, 16:40: Płyty gramofonowe. 19:35: Utwory skrzypcowe w wyk. Totenberga. 23:00: Muzyka taneczna pod dyr. Golda i Petersburskiego. — Londyn (356). 21:00: Radiokabaret. 22:15: „Rozwój tańca“, koncert muzyki tanecznej. — Berlin (419). 20:00: „Wesoły wieczór“.

Czwartek, 10 marca.

Lwów (381). Godz. 11:45: Przegląd Prasy Polskiej. 11:58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie. 12:10: Urzęd. komun. Państw. Instyt. Met. 12:15: „O hodowli drobiu w Belgii“, wygl. inż. Leon Gradowski. 12:35: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Kazimierza Miłkowskiego, Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Aleksander Michałowski (bas) i Wł. Raczkowski (akomp.). 14:00—14:45: Przerwa. 14:45: Płyty gramofonowe. 15:05: Komun. gosp. oraz giełda pieniężna. 15:15: „O czasopiśmie pedagogicznym“, wygl. prof. Kaz. Króliński. 15:25: Odczyt z cyklu dla maturalistów szkół średnich „Zadania ekologii i biogeografii“ wygl. prof. Stan. Sumiński. 15:45: Płyty gramofonowe. 15:50: Program dla dzieci. a) „Zagadki i szarady“ podyktuje dzieciom p. H. Ładosz. b) Pogadanka dla dzieci starszych i młodzieży. „Z legend dawnego Egiptu“ B. Prusa w oprac. p. Ady Arzt-Jampolskiej. 16:20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16:40: Radiowe rekolekcje dla chorych w oprac. ks. Michała Rękasa. 16:55: Płyty gramofonowe i „Silva Rerum“. 17:10: „Zagadnienie wychowania poprawczego“, wygl. p. Waada Wojtowicz-Grabińska. 17:35: Koncert popołudniowy. Arje operowe odsławią p. Stanisława Bedlewiczowa. P. Darja Kolessowa (fortepian). Utwory Ravela i Liszta. P. Czajkowski Karol (tenor) arje i pieśni. Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18:50: Rozmaitości. 19:10: Odczytanie programu na dzień następny. 19:15: Skrzynka pocztowa rolnicza, — korespondencje bieżące omówi inż. Waclaw Tarkowski. 19:25: Płyty gramofonowe. 19:30: „Rozmowa z błękitnym“ w opracowaniu p. Haliny Górskiej. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20:00: Felieton pt. „Azjatydzka czy rasyfikacja“, wygl. inż. Tadeusz Błaszyński. 20:15: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Ida Łosiówna (klina). Akomp. p. L. Urstein. 21:25: Słuchowisko. 22:10: Płyty gramofonowe. 22:20: Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. 22:25: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny. 22:30—24:00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Warszawa. (1411). Godz. 14:45: Chóry op. Medjol. 16:40: Muzyka lekka. 22:25: Słuchowisko p/g Reymonta pt. „Tomek Baran“. 22:30: Muzyka taneczna. Ork. pod dyr. Golda i Petersburskiego. — Berlin (419). 19:30: „Faust“, tragedia Goethego. — Rzym (525). 19:05: Wesoły wieczór. — Paryż. (1724). 21:00: „Le petit duc“, operetka Lecoqua. — Huiizen (1875). 18:05: Recital de Vriessa (oboj.).

X i XI MUZA

Rok II.

Nr. 8

Igła i promień w fonografice kinowej.

Zarówno przy utrwalaniu jak i re-produkcji zjawisk fonicznych współczesna kinotechnika dźwiękowa posługuje się w praktyce dwoma rodzajami fonogramu, mianowicie rowkowym i światłocieniowym. Aparatura systemu płytowego (Vitaphone, Nadeltonsystem) notuje dźwięki i odtwarza je ze spiralskiej bruzdy, którą podczas zdjęcia łączy w płycie igła, oscylująca pionowo w taktach fal głosowych; w systemie taśmowym (Movietone, Lichttonsystem) znalazł zastosowanie fonogram świetlny, filmowany odpowiednio drgającym promieniem na taśmie tuż obok zdjęcia kinowego. Oczywiście, że w obu wypadkach mamy do czynienia z przemianą powietrznych drgań dźwiękowych na inne — zależnie od użytej metody fonograficznej transformuje się je na wibracje igły albo na impulsy świetlne.

Historycznie jest system płytowy od taśmowego bez porównania starszy: jego zasady konstrukcyjne wywodzą się jeszcze od edisonowego „fonografu“. On też pierwszy został użyty w kinematografii dźwiękowej, chociaż niebawem musiał ustąpić miejsca metodzie świetlnej, która go dziś stopniowo poza obręb kina wypiera; współczesny dźwiękowiec niejako zwraca gramofonowi igłę, u niego ongiś dla celów filmowych pożyczoną. Jakże zaś zalety zapewniły taśmowcowi przewagę nad płytowcem, postaramy się wyłuszczyć poniżej.

Już niebawem po wynalezieniu igłowca dała się odczuć główna jego wada, polegająca na tem, że oba elementy składowe filmu dźwiękowego, mianowicie obraz i głos notował on odrębnie, w różny sposób i na różnym materiale: zdjęcie kreślił promieniem na światłoczułej emulsji, tony zaś rysował igłą na woskowej płycie. Rozumiemy się, że przy takich warunkach nigdy nie było współczesności między fotogramem i fonogramem, gdyby zgóry nie ustalono ścisłych norm szybkościowych dla filmu i płyty; swój synchronizm zawdzięcza płytowiec wyłącznie czynnikowi zewnętrznemu, zdany jest bowiem w tym względzie na łaskę aparatury. Kwestia synchronizmu jest tutaj kwestią precyzji motorów, które płytę i taśmę muszą poruszać w odpowiednich tempach.

W związku z tem pozostaje inna nie dogodność — konieczność zachowania pierwotnego metrażu filmu: postulat w praktyce tak kłopotliwy, że skutecznie kłótnie od systemu płytowego odstrasza. Jak wiadomo, w czasie swego krótkiego żywota ulega film ustawicznym skrótom: czego nie wytną nożyce cenzorskie, to zniszczy się ich spłonie w kinie na projektorze. W ten sposób ciągle powstają we filmie luki, które trzeba wypełniać czarnymi skrawkami „ślepej“ taśmy, aby współczesność obrazu i dźwięku została nadal zachowana. Ukazują się więc stad ciemne przerwy podczas projekcji, które psują montażową rytmikę scen a oku widza bynajmniej nie sprawiają rozkoszy.

Wyświetlanie płytowca połączone jest też zawsze z jedną przykrą ewentualnością — oto w każdej chwili może igła przeskoczyć do sąsiedniego rowku; zdarza się to zwłaszcza w głośniejszych miejscach fonogramu, gdzie wielkie amplitudy silnych fal dźwiękowych występują w postaci głębokich „wybojów“, po których igła biegnie niespokojnie. Ponieważ taki przeskok odrazu niweczy synchronizm, gdy się przeto trafi, trzeba de-

monstrację filmu zaczynać na nowo od początku aktu.

Oczywiście, że taśmowiec takich trudności nie nastęca: dźwięk razem z obrazem jest tutaj niejako do wspólnego mianownika optycznego sprowadzony. Zarówno zdjęcie jak i głos filmuje aparatura świetlna promieniem na emulsji fotograficznej. Ton, uwieczony obok obrazu na wspólnej taśmie, zawsze brzmi z nim współcześnie i nawet skrót tego synchronizmu naruszyć nie mogą, gdyż razem z wyciętą sceną zostają usunięte z filmu dźwięki, które do niej należą. Poza tem przy taśmowcu odpadają kłopoty, związane z konserwacją płyt a obsługa projektoru jest znacznie prostsza, aniżeli przy systemie igłowym.

Wszystkie te zalety zapewniły odrazu taśmowcowi przewagę nad igłowcem, ale walne zwycięstwo odniósł on dopiero wówczas, gdy doświadczenie wykazało jego wysoką sprawność techniczną. Zanim jednak o tem pomówimy, sięgniemy uprzednio w małej dygresji do fizyki, która nam ułatwi zrozumienie rzeczy.

Jak wiadomo, ucho ludzkie obejmuje nadzwyczaj szeroki rejestr tonów, gdyż słyszy nawet takie, których częstotliwości dochodzą do 8000—1000 drgnień na sekundę, ścisła granica sły-

szalności nie da się tu wyznaczyć, gdyż u każdego osobnika bywa ona indywidualna. Jeśli zatem film dźwiękowy ma brzmieć „naturalnie“, musi aparatura kinowa swą sprawnością uchu ludzkiemu dorównać i tę samą skalę tonów obejmować; w przeciwnym bowiem razie zabraknie pewnych tonów w głośniku, które są znane uchu widza — słuchacza. Brak ten odczuwany natychmiast i określimy go jako deformację dźwięku.

I tu właśnie uwydatnia się w całej pełni wartość systemu świetlnego: promień fonograficzny z łatwością chwytą tony o częstotliwości ponad 8000 drgnień na sekundę, podczas gdy igła nie może oscylować częściej, jak 6.000 razy w jednej sekundzie. Jest ona głucha i niema, jeśli chodzi o tony, których częstotliwość przekracza tę liczbę; wibracje, mieszczące się między 6.000—10.000 zastępuje ona... luką, dla ucha wcale przykrą. Zwłaszcza, że w tych wysokich częstotliwościach znajdują się t. zw. tony górne i formanty, które „zabarwiają“ niższe dźwięki i szmery; bez nich brzmią one „pusto“ i „głucho“ — niby jakies tony — trupy, co same duszy nie mają i do duszy przemówić nie mogą.

W. H.

Narodziny metafory filmowej.



Gdy w bohaterze „Dzikich pól“ podczas snu rodzi się miłość, wciskające się przez szpary okiennicy wschodzące słońce zna-

czy go jak stygmatem, zlocistą plamą błasku — znakiem serca.

W TOKU DYSKUSJI.

Przeciw nagłówkowi tej kolumny.

Oczywiście jest mi niesłychanie przykro, że treścią tego artykułu godzę ni mniej ni więcej, tylko w sam tytuł tego dodatku. Film dźwiękowy nie stanowi bowiem przełomu w dziedzinie kinematografii, nie jest czemś innym, niż X muza Irzykowskiego — i wcale nie jest XI muza. Zjawienie się dźwiękowca nie było rewolucją — jak sądzą jedni, ale tylko i jedynie ewolucją, do której wcześniej czy później, taką czy inną drogą film niemy dojść musiał.

Jak daleko cofniemy się pamięcią, zawsze wyświetlanom filmów towarzyszyła muzyka, od rozstrojonego fortepianu i rzepolących skrzypiec po-

czawszy, a na małej, nieraz świetnie koncertującej orkiestrze skończywszy. Film niemy czuł od zarania swego istnienia potrzebę uzupełnienia w muzyce. Uzupełnienie to pojęte jako „ilustracja muzyczna“ było początkowo szablonowe; w scenach grozy grano Griega, egzotycznych Ketelberga, w wesoiych humoreskę Dworzaka lub gawota Cibulki, w nastrojowych preludium Chovina i t. p.

Im bardziej rozwijała się sztuka kinowa i teatralne farsy Maks Lindera przemieniły się w filmowe komedie Chaplina — tem staranniej dobierano też do nich muzykę, uciekając się czasem nawet do śpiewu. (Przy kominku:

„Kominek zgasł“...). A potem zaczęli reżyserowie dołączać do swych przebojowych realizacji — nuty, zawierające ilustrację muzyczną napisaną specjalnie do wyświetlanego obrazu. Ilustracja taka podnosiła ogromnie wartość filmu. Przypomnijmy sobie tylko, choćby „Szpiegów“ Fritza Langa — przesłiczna muzyka w scenie harakiri, świetna i szarpająca nerwy muzyka w scenie katastrofy kolejowej. Widziałem ten film potem w trzeciorzędnym kinie, w którym obraz szedł swoją drogą a muzyka swoją. Moge śmiało powiedzieć, że na tym seansie film stracił połowę swojej wartości. I otóż demokratyzacja kina, dążności reżyserkie do przedawania i ścisłego związku ilustracji muzycznej z treścią obrazu uwarunkowały pojawienie się filmu dźwiękowego, który jak wiadomo był grubo przedtem wynaleziony, zanim wzgląd na interes wielkich kon-sorcjów i trustów filmowych dopuścił go do głosu. Dlatego to dźwiękowiec zjawiał się tak nagle i niespodziewanie, zawdzięczając coprawda swój rozwój i ulepszenia zdobyciom radiotechniki.

Dziwnym trafem pierwszy film dźwiękowy jaki widziałem to była „Dzika Orchiida“ z Gretą Garbo. — Prócz początkowej sceny z niesłychanym tumultem i wrzawą, dźwiękowym tego filmu polegała w całości na muzyce. Ale jakiej muzyce! Która orkiestra kinowa potrafiłaby odegrać te wszystkie melodie hawajskie, tak mistrzowsko oddać rytm egzotycznych tańców z gardłami, okrzykami i szczykiem oręża? I tu właśnie leży zasługa filmu dźwiękowego, że przedaje wier-nie nie tylko obraz, ale i muzykę do niego ułożoną. Jest więc to przełom czy tylko ciąg dalszy, ewolucja czy rewolucja kina?

Ale może ktoś powie, że film dźwiękowy na tem nie poprzestał, że poszedł o wiele dalej — do odgłosów przyrody, do turkotu maszyn, do mowy ludzkiej i zacznie mówić o „talkiesach“. Ale to znowu tylko pozorny przełom.

Pamiętam doskonale walkę przeciw napisom w kinie i dążność do jaknajwiększego ich ograniczenia we filmie. Że mowa na ekranie zastępuje przedewszystkiem napisy, świadczy o tem choćby fakt, że w miejsce niezrozumiałych dźwięków obcej mowy, eksploatatorzy filmów umieszczają nieraz wprost na obrazie tekst pisany. A film reportażowy „Afryka mówi“ zastąpił przecież całkowicie napisy — wykładem. Sądzę, że w przyszłości napis jeśli się będzie pojawiać na filmie, to już tylko jako aktor, będzie grał, jak owe rosnące, ogniste litery w „X Przykazaniu“ Cecil Mille'a.

Jeśli do tego wszystkiego zważymy, że film niemy skończył się już, i to wedle mnie bezpowrotnie, — wtedy przyjdzie nam, albo napisać nekrolog dla X muzy, albo przyznać jej film dźwiękowy. To ostatnie będzie o wiele racjonalniejsze. Bo jeśli już koniecznie musi być ta XI muza — to przypadnie jej w udziale nie dźwiękowiec lecz radio.

Wiktor Frantz.

Redakcja „X i XI Muzy“ od siebie: tłumacząc nagłówek naszego dodatku filmowego, zwracamy uwagę, że pojęcie XI Muzy wyrosło i przyjęło się w synbolicznej nomenklaturze kinowej z chwilą narodzin filmu dźwiękowego. Siłą tradycji uzyskało w niej pewne prawo obywatelstwa i jest jakby algebraicznym znakiem oczekiwanych wciąż i obserwowanych możliwości ekspansywnych sztuki filmowej. Poza tem — chociaż wywodom p. Frantza pełną przyznajemy rację — pozostaniemy przy naszym nagłówku: „X i XI Muza“, dla konsekwencji i... tradycji.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

Ze światowych rynków zbożowych.

W ostatnim tygodniu lutego ceny zbóż na światowych rynkach miały tendencję lekko wyższą, szczególnie wyższa nastąpiła na rynku Rotterdamskim. W pierwszych dniach marca usposobienie rynków spokojne, szczególnie osłabienie rynku pszenicznego na rynkach amerykańskich w Chicago i Winnipegu działa deprymująco na rynki europejskie, gdzie naogół zapotrzebowanie pszenicy również osłabło. Kanadyjska Manitoba I utrzymała się na poziomie w Hamburgu 7.10 hfl w dniu 1 i 2 marca. Pszenica dunajska była ofiarowana na marzec - kwiecień po cenie 5.25 hfl., Argentynska Bahia 80 kg. notowana niżej niż uprzednio 5'65 hfl. „Rosafe 5'40 hfl. Ceny cif Rotterdam wynosiły w dniu 2 marca 5'05 hfl., przed rokiem zaś tego samego dnia 4'95 hfl. Zainteresowanie dla żyta jest większe, dzięki poważnym zakupom rosyjskiego żyta zamagazynowanego w Rotterdamie, dokonanym 22 marca po cenie loco Berlin 15'22 złotych, polskie zaś żyto w tym samym czasie z powodu lepszej jakości zostało sprzedane do Niemiec po 19 zł. Ceny żyta mają tendencję wyższą, notowania 2 marca cif Hamburg dla żyta Laplata 74/75 kg. — 5'20 hfl., rosyjskiego 74/75 — 5'47 i pół hfl. (19'75 zł.). Ceny jęczmienia nie uległy zmianom, kalkulują się 5'50—5'60 hfl. Dla kukurudzy naogół tendencja utrzymana: najwyższej notowana była kukurudza dunajska 4'20 hfl., najniższej rosyjska 4'12 hfl. Ceny owsa naogół nie ulegały zmianom, nasion oleistych lekko zniżkują. Len La Pata cif Hamburg 7'45 hfl. Soja na zotnę 8 Łstr. (25 zł. za 100 kg.).

Horoskopy na dalszą wyżkę cen w okresie wiosennym są wątpliwe. Zapasy amerykańskie są wyższe w dn. 1 marca br. niż w ub. r. o 19 milj. buszli pszenicy. Argentyna zaś ma na sprzedaż jeszcze 3 milj. ton, mniejsze są tylko zapasy Kanady. Australia, jako eksporter gra mniejszą rolę wobec zwiększonych zakupów australijskiej pszenicy przez Chiny i Japonię. Obecna depresja, panująca na rynkach europejskich jest wywołana trudnościami dewizowymi. Eksport z Węgier ziarna i maki ogranicza się prawie jedynie do Austrii w ilości nieznacznej, usposobienie rynku spokojne, zwykowała jedynie kukurudza. Ceny tego produktu zwykowały również w Rumunii, gdzie wskutek ostrej zimy większe ilości kukurudzy zostaną skarmione, pozatem jest dość ożywiony eksport kukurudzy do Niemiec przez Polskę, do Austrii i Grecji. Wzrost cen pszenicy jest wynikiem: zmniejszenia obszaru siewu jesiennego o 25 proc. Według informacji niemieckich Państwowy monopol eksportowy pszenicy w Jugosławii został zlikwidowany w dniu 1-go marca z powodu poniesionych olbrzymich strat przez monopol przy eksporcie pszenicy. Uprzywilejowane Towarzystwo Eksportowe będzie miało prawa eksportować tylko mąkę po 1-szym marca. Czechosłowacja z dniem 9 marca podwyższa znacznie stawki celne na pszenicę o 25 kc., na żyto o 20 kc., jęczmień 36 kc., owies 34 kc., mąkę 54 kc. Kontyngent przywozu pszenicy w lutym wynosił 2500 wagonów, wobec 6000 wagonów w styczniu, na marzec zaś komisja importerów jeszcze nie ustaliła kontyngentu, została jednak ustalona zasada, że importer przy przywozie półtora wagona pszenicy zagranicznej musi kupić 1 wagon na rynku krajowym. Ceny w Pradze za 100 kg. w dniu 1 marca o 2—3 kc. zwykowały. Banatka rumuńska 74—76 kc. Tejska w Bratysławie 81—82 kc., rosyjskie żyto 76 kc., poznańskie loco Cieszyn 83 kc.

Na rynkach krajowych usposobienie na ogół spokojne. Ceny utrzymują się

na poziomie wyższym od cen światowych tylko dzięki premjom wywozowym. Wobec wyżki cen światowych w końcu lutego należy oczekiwać ożywienia pewnego naszego eksportu, który może w chwili obecnej lepiej kalkulować się niż przed miesiącem. Na kształtowanie się cen w końcu marca wpłynie niewątpliwie stan ozimin nie tylko w Polsce, ale w sąsiadujących z nami krajach. Zdaje się nie ulegać

wątpliwości, że brak śniegu w południowej Rosji i Rumunii i mrozy w południowych krajach wyrządziły już pewne szkody. Zmniejszony eksport z Rosji sowieckiej świadczy także o tym, że Unia Sowiecka liczy się z możliwością szkód, pomimo to że oficjalna statystyka donosi, że plan zbożowy został wykonany w 90 proc.

Konstanty Żebrowski.

Bilanse płatnicze największych państw.

Według danych, zebranych przez Reichskredit A. G., bilans płatniczy Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych za 1931 r. przedstawia się w milionach franków fr. jak następuje:

	Anglia	Francja	Stany Zj.
Saldo bilansu handlowego	- 50.000	- 11.400	+ 9.000
Saldo importu i eksportu „niewidzialnego”	+ 9.600	+ 6.000	- 16.800
Saldo anuitetów prywatn.	+ 23.400	+ 4.200	+ 13.200
Reparacja i długi międzysojusz.	+ 1.254	+ 1.602	+ 2.846
Saldo	- 15.846	+ 402	+ 8.340

Spadek angielskiej produkcji przemysłowej.

Według „Financial News” produkcja przemysłowa Wielkiej Brytanii wykazuje w r. 1931 spadek o 9,3 proc. w stosunku do r. 1930 i o 16,2 proc. w porównaniu z 1929 r. Wskaźnik produkcji przemysłowej za te trzy lata wynosił 93,7 proc., 103,3 proc., względnie 118,3 proc. (1924 r. = 100).

Wydobycie węgla spadło w 1931 r. o ca 10 proc. w porównaniu z 1930 r., zaś wskaźnik dla żelaza i stali wykazuje spadek o blisko 26 proc. W grupie maszynowej i budownictwa okrętowego zmniejszenie wynosi 18,5 proc.

Przemysł włókienniczy wykazuje spadek produkcji o ca 3 proc., lecz w

ciągu ostatniego kwartału 1931 r. dał się zauważyć znaczny wzrost produkcji we wszystkich działach (za wyjątkiem jedwabiu) w porównaniu z produkcją za pierwsze trzy kwartały r. ub. Porównanie wskaźników produkcji przemysłowej za IV. kwartał r. ub. ze wskaźnikami za III. kwartał r. ub. — wykazuje znaczny wzrost w grupie włókienniczej (26,7 proc.), w grupie stali i żelaza (17,4 proc.) i w wydobywaniu węgla (13,10 proc.), aczkolwiek wzrost ten był, po części sezonowy. Natomiast spadek daje się zauważyć w grupie spożywczej (4,6 proc.).

Banki akcyjne w styczniu.

Spadek pogotowia kasowego, kredytów i wkładów.

Pogotowie kasowe w bankach akcyjnych, które w grudniu ub. roku ze względu na zmobilizowanie przez poszczególne instytucje znaczniejszych środków płynnych — poważnie wzrosło, uległo w pierwszym miesiącu nowego roku silnemu spadkowi. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, kasa i sumy do dyspozycji 15 największych banków akcyjnych, których kapitał zakładowy w dniu 31 grudnia 1929 r. wynosił przynajmniej 5 milj. zł., po chwilowym wzroście z 24.219 tys. zł. na 30 XI do 43.204 tys. zł. na 31 XII. r. ub., obniżyły się na dzień 31 I. br. do 23.982 tys. zł.

W styczniu przeprowadziły banki dalsze restrykcje kredytowe; dyskonto spadło z 313.485 tys. na 31 XII. r. ub. do 303.243 tys. na 31 I. br., pożyczki terminowe obniżyły się z 9.242 na 9.194 tys. zł., otwarty kredyt zabezpieczony z 250.150 na 240.662 tys., a niezabezpieczony z 71.001 na 67.709 tys. zł. Pozycja banków zagranicznych łącznie wzrosła z 7.086 na 7.395 tys., a nostro z 24.847 na 30.820 tys. złotych.

Po stronie pasywów widzimy spa-

dek wkładów terminowych ze 121.898 na 111.473 tys., natomiast wzrost wkładów bezterminowych ze 177.321 na 183.324 tys. zł. Pozycja redyskonta i zastawu papierów zmniejszyła się ze 164.000 na 152.904 tys.; banki zagraniczne łącznie wzrosły z 49.128 na 49.797 tys., natomiast nostro obniżyły się ze 100.112 na 93.281 tys.

Duże straty Krupp'a.

Ciężki kryzys, jaki przeżywał przemysł światowy w roku ub. odbił się m. in. także w poważnym stopniu na zakładach „Fryderyk Krupp” Sp. Akc. w Essen. Zamknięcie bilansowe tego olbrzymiego przedsiębiorstwa za rok 1931 wykazuje stratę w wysokości 10,88 milj. Rmk. Po dodaniu strat z poprzedniego roku w wysokości 2,53 milj. Rmk. powstaje ogólna strata — 13,4 milj. Rmk.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 8 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88 i jedna czwarta.

W transakcjach międzybankowych płacono za: N. Jork 8.9150—8.9185, Londyn 31.45—31.70, Zurych 172.20—172.40, Praga 26.38—26.42, Paryż 35.05—35.12, Berlin 21.50—21.90, Wiedeń 94—99.

Kursy utrzymane. Na giełdzie obroty w ilościach nie nadających się do notowań. Zainteresowanie bardzo skromne. Usposobienie spokojne.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 marca. (G). Obroty mniej niż średnie. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.86 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.85. Marka niem. banknoty w obrotach prywatnych 207.00. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla obligacji mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 8 marca.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu i wyce. — Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe: Pszenica kraj. zbiorowa loco Podwołoczyska 22.75—23.25; żyto małop. zbiorowe 22.25—22.50; jęczmień małop. przemiałowy 16.25—16.75; wyka czarna 21—22.

Inne kursy niezmiennione.

Bezrobotni przed urzędem pomocy dla bezrobotnych.



Liczba bezrobotnych w Berlinie wynosi kilkaset tysięcy, którzy co tydzień zjawiać się muszą osobiście w urzędach pomocy dla bezrobotnych, celem ostemplowania ich książeczek. Na ilustracji naszej widzimy tłum, złożony z blisko 100 tys. osób, oczekujący na otwarcie lokalu urzędu pomocy dla bezrobotnych.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 6-go marca do soboty 12-go marca b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Bładzińskiego, Lyczakowska 57, 2) A. Dorżawetza, pl. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Góluchofskich 14, 4) S. Haya, Kollataja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzrocka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza, Zybkiewicza 50, 9) R. Margulies, Zólkiewska 82, 10) P. Mikolascha 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowej, Lwów — Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Grodecka 30, 16) S. Sommersteina, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zieloną 33, 19) J. Zarzyckiego, Zólkiewska 71, 20) I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Grodecka 84.

Chłopka, która wykarmiła 78 dzieci.

W małym miasteczku bretońskim Fougeres we Francji mieszka 76-letnia kobieta, nazwiskiem Marja Thomas, która słynie z tego, że

wykarmiła bądź własną piersią, bądź sztucznie 78 dzieci.

Oddawanie niemowląt „na garnuszek“ jest we Francji o wiele bardziej rozpowszechnione niż u nas, i zwyczaj ten zakorzenił się nawet w sferach inteligencji pracującej. Dlatego dobra i sumienna mamka zawsze jest poszukiwana i ma szanse powodzenia. Wiele kobiet na wsi i po małych miasteczkach prowincjonalnych prosto utrzymuje się z wychowywania obcych dzieci, które dopiero w wieku trzech do czterech lat wracają do domu rodzicielskiego.

Marja Thomas była zdrową i rumianą dziewczyną wiejską, gdy wyszła za niezamożnego rolnika. Życie było bardzo ciężkie i gdy trafiła się sposobność przyjęcia do domu niemowlęcia, którego matka umarła, skorzystano z niej skwapliwie. Gdy po dwóch latach ojciec zabrał dzieciaka, przybrana matka

rozplywała się we łzach z rozpacz, tembardziej, że własne jej pierwotne dziecko również tymczasem umarło. Ale niebawem przyniesiono jej nowego wychowanka, a potem to już w domku Thomasów nigdy nie brąkło dziecięcych głosów. Czasami odzywało się ich nawet kilka równocześnie. A matka Thomas wszystkie dzieci karmiła, hołubiła, pielęgnowała, spędzała przy nich bezsenne noce, wylewała łzy rozpacz, gdy były chore.

Nie umarło jednak ani jedno.

Wszystkie wyrosły i wszystkie niemal pamiętały długo „matkę Thomas“. Było ich razem 78, które przybyły do chaty Thomasów w pieluszkach, a o-

puszczały je na własnych, choć słabych jeszcze nóżkach. Matka Thomas, która po śmierci męża przeprowadziła się do miasteczka i zamieszkała u własnej córki i zięcia, posiada ich fotografie i pamięta ich imiona i nazwiska. Wie, kiedy które zmieniały zęby, kiedy przystępowało do pierwszej komunji, kiedy chłopcy stawali do wojska, i dziewczęta wychodziły za mąż. Wielu z jej wychowanków

również pamięta o niej i utrzymują przyjaźny kontakt ze staruszką.

Obecnie matka Thomas opiekuje się 3-letnim Andrzejkiem. Tak długo grała rolę przybranej matki, że obecnie nie może już żyć bez swych wychowanków.

— Wstydzilibym się przejść przez ulicę bez dziecka — mówi — bo zdawałoby mi się, że jestem już na świecie niepotrzebna.

Walka 88 krewnych o spadek.

W Lipsku zakończył się ostatnio proces, który ciągnął się od lat kilku, a miał za przedmiot miljonowy spadek po Albercie Loeske, przemysłowcu lipskim.

Był to proces niezmiernie charakterystyczny.

88 mężczyzn i kobiet

związało się wspólnym interesem. 88 osób, z których większość nie widziała nigdy za życia Alberta Loeske, ale którzy po śmierci przypomnieli sobie, że są jego krewnymi i że im, a nie tym, którzy byli przez całe życie najbliższymi współpracownikami Loeskego należy się ten spadek.

W Paryżu istnieje instytucja „Simon Cassin et fils genealogistes“. Instytucja ta rozporządza kartotekami rodzinnymi, katalogami, dostarcza na żądanie drzew genealogicznych i to wszystko zamian za drobny procent od spadku.

Oczywiście, tylko wtedy, gdy spodziewany spadek jest dość wielki.

Ta instytucja zajęła się finansowaniem procesu krewnych Loeskiego.

Puszczono w ruch wszelkie sposoby. Wezwano świadków, a nawet ducha zmarłego.

Albert Loeske, który za życia znał zaledwie kilkanaście osób i żył więcej, niż skromnie, urosł w czasie procesu do rozmiarów jakiegoś podanego Midasa, który czego dotknął, zmieniał w złoto.

Pożółkłe listy nieboszczyka wyciągnięto ze schowania. Były one czułe, serdeczne, pełne względów dla długoletniej przyjaciółki, której zostawił prawie cały majątek.

Ale krewni nie darowali swego.

W trzech instancjach przegrali a mimo to instytucja paryska prowadziła dalej walkę.

I oto przyszła ostatnia instancja. Przed paroma dniami sąd w Lipsku wydał wyrok usuwający raz na zawsze krewnych od spadku.

88 krewnych, którzy w marzeniu dzielili się już gotówką, majątkami ziemskimi, bżuterją, obrazami i przedmiotami kuzyna, ujrzało, że sen ich rozpada się na zawsze w gruzy.

POSAD POSZUKUJA

STAWNICY

rybak, kawaler, lat 30, kurs rybacki, 12-letnia praktyka w większych gospodarstwach rybnych, gruntownie obznajomiony w hodowli narybku karwia, budowa stawów i t. p. poszukuje posady zaraz lub 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia: poczta Gródek Jagielloński, skrt. poczt. 26. 767

SPRZEDAŻ

MODELE

firanek, kap ręcznej roboty za bezcen. Jedyna Wytwórnia Freilicha Lwów, Sykstuska 21. 747

BERNARDYNY

rasowe, szczeniata po importach sprzedaje ZOON, Lwów, Czarnieckiego 3. 768

MEBLE

Jak tanio można kupić za gotówkę i na raty, każdy winien się przekonać zwiędzając **DOM MEBLOWY** „Silesia“ Lwów, Brajerowska 3. Kolosalny wybór kompletów i sztuk pojedynczych. 756

MIESZKANIA

U PROFESORA

gimnazjalnego, dobrze poleconego pedagoga i wychowawcy umieszczą chłopca z 3. gimn. Zgłoszenia pod: „Profesor gimnazjalny“ do Administracji. 772

ZGUBIONO i ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM

skradzioną mi książeczkę wojskową, rocznika 1900, wydaną przez P. K. U. Lwów miasto, Dawid Spielmann. 769

POMOC LEKARSKA

PARYŻANKA,

rutynowana specjalistka-masażystka robi masaż twarzy. Cena 3 zł. Maseczki odmładzające. Uczę masować, pielęgnować, szminkować i leczyć urodę, oraz gymnastique amaigrissante. M-me Jane Renault, Administracja. 427

RÓŻNE

PRZEPISUJE

na maszynie 35 groszy stronica. Boimów 18/II. Goldstein. 760

WSPIERAJCIE AKCJE

na rzecz bezrobotnych.

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

RUFUS KING. 56)

„Pieniądze, albo życie“

(MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem goście w salonie zorjentalowali się w kierunku, w jakim padły strzały i, ogarnięci ponownie psychoza tłumy runęli gromadnie w korytarz i przypuścili szturm do drzwi kajuty Barry'ego.

Ale Micah Thrumm zaryglował je przezornie od środka i nawet najsilniejszy marynarz nie zdołał ich wywalić. Dopiero kapitan Wickstrom zaczął walić w drzwi ciężko okutym butem z taką siłą, że za trzecim uderzeniem rozległ się trzask, a za czwartym drzwi runęły do środka. Kapitan który nie spodziewał się tak szybkiego skutku, wleciał do kajuty głową naprzód i legł na podłodze, a za nim gorliwi rozentuzjzmowani goście. Ale Micah Thrumm zdążył także zgasić światło i zanim znaleziono kontakt upłynęło dwie minuty.

W kajucie panował straszny mętak. Biurko było przewrócone, inne ruchome przedmioty poprzerzucane tu i tam Barry leżał na podłodze jak długi z brzydkim guzem na czole.

Ale Micah Thrumm ulotnił się i tym razem, gdyż Antoni nie zobaczył w kajucie żadnego obcego człowieka. Na naturalnie skorzystał z tych paru sekund ciemności po wyważeniu drzwi i przemknął się przez ścisk jak wegorz. Ale nie mógł uciec daleko. Antoni, wściekły, że siostrzeńcowi stała się krzywda, krzyknął:

— Za nim!

I pochwyciwszy pod rękę Weytha i Vallance'a, ruszył energicznie ku drzwiom.

Przyłączyło się do nich kilku majtków, którym tak zasmakowało to polowanie, że pomimo grozy sytuacji, wrzasnęli radośnie i podwiązali spodnie, żeby im nie krępowały swobody ruchów. Jeden z nich zapomniał z tej uciechy o godności swojej, czy też Antoniego, bo krzyknął: „Cholera, bracie!“ i trzepnął go potężnie w plecy. Antoni, podniecony chwilą, odplacił mu się z miejsca tem samem.

— Stać! — zakomenderował kapitan. — Dostyc tego szukania, nie pozwalam.

— Ale on właśnie uciekł! — zaprotestował Antoni. — Tym razem nam nie umknie.

— Nigdy! — odparł kapitan. — To jest djabeł, który potrafi się rozwiać w powietrzu. Wy, chłopcy, marsz na swoje posterunki! Nie pozwolę uganiać się po statku! A panie i panowie,

proszę wracać do kajut i pilnować się. Pański siostrzeniec — zwrócił się do Antoniego — już przychodzi do siebie. Nic mu nie będzie. Może już jaki okręt zobaczył nasze rakiety i plynie nam z pomocą. Przesadzę na niego wszystkich oprócz załogi i będziecie państwo bezpieczni.

Antoni pomyślał, że jeżeli była jaka szansa schwywania Thrumma to tymczasem przepadła.

— Jak kapitan uważa — rzekł.

— Naturalnie. Teraz idę na mostek.

Kajuta zaczęła się wypróżniać. Zostały tylko kobiety, Billings, Ripley i strasznie zmizerowany Jones. Dorcas i Georgina zajęły się Barrym, który wkrótce otworzył oczy i rozejrzawszy się po obecnych, przerzucił nogi przez krawędź łóżka (Billings i Antoni przenieśli go na nie) i usiadł. Oczy jego zatrzymały się na stosie rzeczy, które spadły z biurka.

— Psiakrew! — zaklął pod nosem.

— Zabrał.

I odmówił wyjaśnień.

Zasypano go gradem pytań.

— Czy się już dobrze czujesz?

— Co ci się stało?

— Czy go widziałeś?

— Czem on cię zdzielił? (Georgina).

— Niczem mnie nie zdzielił — odpowiedział na ostatnie pytanie Barry. — Bądźcie tacy dobrzy i wróćcie do swoich kajut. Georgino, zabierz ojca

do kajuty wuja i zostańcie razem. Ja muszę pomówić z wujem sam na sam.

Nie pomogły protesty Barry, nieugięty jak skała, wyprosił wszystkich za próg groźną miną. Ostatni wyszedł Jones i Antoni zamknął za nim drzwi.

— Niech wuj zarygluje — rzekł Barry. — Jeżeli rygiel cały.

Antoni zasunął rygiel.

— Teraz — rzekł Barry — niech wuj mnie tylko słucha, a za pół godziny Micah Thrumm będzie w naszych rękach.

— Czy wiesz, gdzie on jest?

— Nie — odparł ku zawodowi wuja Barry — ale wiem, kto on jest, a to ważniejsze.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pałupka.

Antoni onieniał.

— Czy Ripley? — wyjąkał po pauzie.

— Nie powiem — odparł siostrzeniec. — Lepiej, żeby wuj nie wiedział. — Dlaczego?

Antoni poczuł, że ta tajemniczość ze strony siostrzeńca zaczyna być dla jego skołatanych nerwów ostatnią kroplą udrczenia.

— Boby wuj wszystko zdradził — objaśnił młodzieniec. — I pałupka by się nie udała.

(C. d. n)